



Wiadomość Tygodnia

LIST DYKASTERII NA XXX DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO



DICASTERO PER GLI ISTITUTI DI VITA CONSACRATA E LE SOCIETÀ DI VITA APOSTOLICA

Proroctwo obecności: życie konsekrowane tam, gdzie godność jest naruszana i wiara jest poddawana próbie

Drogie Konsekrowane, drodzy Konsekrowani,

Za pośrednictwem tego listu pragniemy dotrzeć do Was w każdym zakątku świata, w miejscach Waszego życia i Waszej misji, aby wyrazić uznanie za wierność Ewangelii i za dar życia, które staje się ziarnem rozsiewanym w bruzdach historii. Życie to czasami naznaczone jest próbami, ale zawsze przeżywane jest jako znak nadziei.

W ciągu ostatniego roku, podczas podróży i wizyt duszpasterskich Dykasterii, mieliśmy okazję doświadczyć tego życia i dać się przezeń dotknąć, spotykając oblicza wielu osób konsekrowanych, które muszą zmagać się ze złożonymi sytuacjami: konfliktami, niestabilnością społeczną i polityczną, ubóstwem, marginalizacją, przymusową migracją, mniejszościami religijnymi, przemocą i napięciami, które wystawiają na próbę godność ludzi, wolność, a czasem nawet samą wiarę. Doświadczenia te ujawniają, jak silny jest proroczy wymiar życia konsekrowanego jako „obecności, która trwa”: obok narodów i osób zranionych, w miejscach, gdzie Ewangelia jest często przeżywana w warunkach kruchości i próby.

To „trwanie” przybiera różne oblicza i różne formy wysiłku, ponieważ różne są złożone sytuacje naszych społeczeństw: tam, gdzie życie codzienne naznaczone jest instytucjonalną kruchością i niepewnością; tam, gdzie mniejszości religijne doświadczają presji i ograniczeń; tam, gdzie dobrobyt współlistnieje z samotnością, polaryzacją, nowymi formami ubóstwa i obojętnością; tam, gdzie migracje, nierówności i powszechna przemoc stanowią wyzwanie dla współżycia społecznego. W wielu

częściach świata sytuacja polityczna i społeczna wystawia na próbę zaufanie i osłabia nadzieję: właśnie dlatego Wasza wierna, pokorna, twórcza i dyskretna obecność staje się znakiem, że Bóg nie opuszcza swojego ludu.

Ewangeliczne „trwanie” nigdy nie oznacza bezruchu ani rezygnacji: jest to aktywna nadzieja, która rodzi postawy i gesty pokoju: słowa, które rozbrajają właśnie tam, gdzie rany konfliktów wydają się wymazywać braterstwo, relacje, które świadczą o pragnieniu dialogu między kulturami i religiami, wybory, które chronią najmniejszych, nawet gdy stanie po ich stronie wymaga zapłacenia pewnej ceny, cierpliwość w procesach także wewnątrz wspólnoty kościelnej, wytrwałość w poszukiwaniu dróg pojednania, które należy budować poprzez słuchanie i modlitwę, odwaga w potępianiu sytuacji i struktur, które negują godność osób i sprawiedliwość. Właśnie dlatego to trwanie nie jest tylko osobistym lub wspólnotowym wyborem, ale staje się proroczym słowem dla całego Kościoła i świata.

W tym trwaniu jak ziarno, które godzi się umrzeć, aby życie mogło rozkwitnąć w różnych i uzupełniających się formach, wyraża się proroctwo całego życia konsekrowanego. Życie apostoelskie uwidacznia czynną bliskość, która podtrzymuje zranioną godność; życie kontemplacyjne strzeże, w orędownictwie i wierności, nadziei, gdy wiara jest wystawiana na próbę; instytucje świeckie świadczą o Ewangelii jako dyskretnym zaczynie w rzeczywistości społecznej i zawodowej; Ordo virginum manifestuje siłę bezinteresowności i wierności, która otwiera na przyszłość; życie pustelnicze przypomina o prymacie Boga i o tym, co istotne, co rozbraja serce. W różnorodności form urzeczywistnia się to samo proroctwo: trwanie z miłością, nie opuszczając, nie milcząc, czyniąc własne życie Słowem dla tego czasu i dla tej historii.

Właśnie w tym proroctwie trwania dojrzewa świadectwo pokoju. Papież Leon XIV wielokrotnie powracał do tego tematu w swoich przemówieniach, wskazując pokój nie jako abstrakcyjną utopię, ale jako wymagającą i codzienną drogę, która wymaga słuchania, dialogu, cierpliwości, nawrócenia umysłu i serca, odrzucenia logiki dominacji silniejszych. Pokój nie rodzi się z przeciwstawiania się, ale ze spotkania, ze wspólnej odpowiedzialności, ze zdolności słuchania i synodalnej drogi, z miłości do wszystkich w duchu Ewangelii, zgodnie z którą wszyscy są braćmi. Dlatego życie konsekrowane, gdy pozostaje blisko ran ludzkości, nie ulegając logice konfrontacji, ale też nie rezygnując z głoszenia prawdy Bożej o człowieku i historii, staje się – często bez rozgłosu – rzemieślnikiem pokoju. Drogie Siostry, drodzy Bracia, dziękujemy Wam za Waszą wytrwałość, gdy owoce wydają się odległe, za pokój, który siejcie, nawet gdy nie jest on doceniany.

Nadal zachowujemy w pamięci doświadczenie Jubileuszu Życia Konsekrowanego, który wezwał nas do bycia pielgrzymami nadziei na drodze pokoju. Nie jest to slogan ani formuła.

Doświadczyliśmy tego konkretnie również podczas przygotowań do naszego spotkania w Rzymie. Jest to raczej styl ewangeliczny, który należy nadal urzeczywistniać każdego dnia tam, gdzie godność jest naruszana, a wiara poddawana próbie.

Powierzamy każdą i każdego z Was Panu, aby uczynił Was mocnymi w nadziei i łagodnymi w sercu, zdolnymi do trwania, pocieszania, rozpoczynania od nowa: i bycia w ten sposób w Kościele i w świecie proroctwem obecności i ziarnem pokoju.

S. Simona Brambilla. M.C.
Prefekta

Angel F. Kard Artime S.D.B.
Pro-Prefekt

S. Tiziana Merletti S.F.P
Sekretarz
Za: www.vitaconsacrata.va

Obchody XXX Dnia Życia Konsekrowanego w Polsce (cz. 2)

KARD. RYŚ: KAŻDA I KAŻDY Z WAS JEST ŚWIĄTYNIĄ BOGA



Podczas Mszy św. odprawionej w Bazylice Mariackiej w Dniu Życia Konsekrowanego kard. Grzegorz Ryś wskazywał na Maryję, św. Józefa, Symeona i Annę jako cztery postaci ukazujące „logikę życia konsekrowanego”. – Bardzo Wam życzę, żeby Maryja, Józef, Symeon i Anna spotkali się w każdej i w każdym z Was, bo każda i każdy z Was jest świątynią Boga – mówił metropolita krakowski.

– Z największym wzruszeniem pragnę przywitać Eminencję w Bazylice Mariackiej, w której Eminencja przyjął sakrament Chrztu św., z którą także był związany jako kapłan i biskup pomocniczy – powiedział na początku Mszy św.

do kard. Grzegorza Rysia administrator parafii ks. Mariusz Słonina i powitał zebrane osoby życia konsekrowanego według godności i funkcji. – Wszyscy razem stajemy wobec niezwykłego dzieła Wita Stwosza, które w centralnej scenie ukazuje na moment zaślubienia Matki Najświętszej. Dzisiaj chcemy w tej scenie zobaczyć nasze umieranie dla świata, by żyć dla Pana – powiedział.

W homilii kardynał wskazał na cztery osoby przedstawione w Ewangelii, w których można zobaczyć logikę życia konsekrowanego.

Maryja jest opisana przez Symeona jako pierwsza z tych, w których się wydarza paschalny rytm życia. Kard. Grzegorz Ryś w kontekście Matki Bożej przypomniał, że biblijnym sensem miecza jest Boże Słowo. – Symeon patrzy na Maryję i mówi, że życie tych, którzy pójdą za Jezusem, będzie właśnie w rytmie paschalnym. Upadek, powstanie. A tym, co decyduje o tym umieraniu i powstawaniu, jest Słowo Boga – podkreślił. Metropolita krakowski stwierdził, że konsekracja może być przeżywana po Bożemu tylko wtedy, gdy jest się człowiekiem słowa. – Dokąd się nie poddajemy temu rytmowi, tej dyscyplinie paschalnej w naszym życiu, to nasza konsekracja jest ciągle

programem, jest ciągle pomysłem, może jest obietnicą, może jest nawet ślubem, ale nie jest rzeczywistością – zauważył kardynał.

Kard. Grzegorz Ryś mówił również o św. Józefie, który niósł dwa gołębie – znak ubóstwa. – Józef mówi, że przeżywasz swoją konsekrację w sposób właściwy wtedy, kiedy masz poczucie ubóstwa wobec Pana. Kiedy masz w sobie to przekonanie, że tak naprawdę to, co mu możesz oddać, to jest niewiele. To jest właśnie tak niewiele, jak te dwa gołąbki – zaznaczył metropolita krakowski i podkreślił, że Opiekun Świętej Rodziny „broni przed pychą”.

Kardynał stwierdził także, że Symeon był „przepięknym człowiekiem”, który wciąż miał w sobie oczekiwanie. – Symeon miał w sobie pytanie. I to pytanie prowokowało Boga do odpowiedzi, która się potem przełożyła na działanie. Duch doprowadził go do Jezusa. W Jezusie są wszystkie odpowiedzi na wszystkie pytania – mówił i zauważył, że konsekracja Symeona to „wychylenie ku Bogu w przyszłość”. – Symeon wie, że to, co Bóg ma do dania, jest absolutnie większe od tego, co dał mu wcześniej, a na pewno większe od tego, co on był w stanie

dać od siebie – wskazał metropolita krakowski.

W dalszej części homilii kard. Grzegorz Ryś mówił o Annie, która została opisana słowem „prorokini”. – Wszystkie z Was i wszyscy jesteście prorokami. Przez to, kim jesteście. Wasze życie ma charakter prorocki. To znaczy, że pozwala czytać rzeczywistość. Pozwala czytać to, co ważne w życiu. Ludzie, którzy na Was patrzą, mogą w Waszym sposobie życia, postępowania odkrywać, co tak naprawdę się liczy. Co jest ważne. Co nadaje życiu sens – podkreślił, wymieniając prorockie cechy w życiu osób konsekrowanych: czystość, posłuszeństwo, ubóstwo i życie we wspólnocie. – Pokazuje dzisiaj szemu człowiekowi, że życie ma sens przez miłość i że jedyna droga rozwoju prowadzi przez miłość. Przez to, że kochasz i przez to, że się otwierasz na miłość drugich. To wielki prorocki znak – dodał.

Kardynał powiedział, że Anna jest obrazem słabości poprzez swe cechy: była kobietą i wdową z Galilei. – Bardzo Wam życzę przekonania do własnego prorocтва. Wpisanego w Waszą tożsamość. W to, kim jesteście – mówił i zauważył, że Bóg w prawdzie i miłosierdziu

stawia Kościół i człowieka wobec słabości. – Ważna jest czystość. Nawet jak wszyscy ją łamią. Ważne jest posłuszeństwo. Nawet jak na co dzień upieramy się przy wszystkich swoich prawach i nie poddajemy karku pod wolę Bożą. Ważne jest ubóstwo. Nawet jak mówią o nas „złote, ale piękne”. Ważne jest ubóstwo. I ważna jest wspólnota. Nawet jeśli wszystkie nasze wspólnoty mają swoje problemy. Są nieraz porozwalane, raniimy siebie wzajemnie. Ważna jest wspólnota. Ważne jest to proroctwo przy wszystkich naszych słabościach – podkreślił kardynał. – Bardzo Wam życzę, żeby Maria, Józef, Symeon i Anna spotkali się w każdej i w każdym z Was, bo każda i każdy z Was jest świętynią Boga – dodał na zakończenie metropolita krakowski i zaprosił zebranych do odnowienia ślubów.

Przed błogosławieństwem ks. Mariusz Słonina zapowiedział tradycyjne zamknięcie głównego ołtarza bazyliki, prosząc, by ten moment stał się szczególnym czasem wzmożonej modlitwy. – Niech ta chwila będzie tym czasem nie tylko podziwiania tego pięknego dzieła, ale nade wszystko modlitwy i prośby, by Pan pobłogosławił nasze życie – mówił.

Za: www.diecezja.pl

BIAŁYSTOK: ŻYCIE KONSEKROWANE W SPOSÓB SZCZEGÓLNY UKAZUJE SENS OFIAROWANIA

„Życie konsekrowane jest szczególnym i czytelnym znakiem i wyrazem ofiarowania się Bogu, dania siebie w służbie Kościołowi i ludziom” – mówił bp Henryk Ciereszko podczas Mszy św. sprawowanej w archikatedrze białostockiej w święto Ofiarowania Pańskiego. W liturgii, połączonej z obchodami Dnia Życia Konsekrowanego, osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia. Eucharystię koncelebrowali abp Józef Guzek, ks. Jarosław Grzegorzczak, proboszcz parafii archikatedralnej oraz kapłani zakonni.

W homilii bp Henryk Ciereszko nawiązał do tajemnicy Bożego Narodzenia wciąż obecnej w liturgii Kościoła. Przypomnił, że polska tradycja zachowuje świąteczny charakter tego okresu aż do 2 lutego, co pomaga głębiej przeżyć prawdę o Bogu, który nie tylko przyszedł na świat, ale wciąż przychodzi do człowieka. Odwołując się do czytania z Księgi Malachiasza oraz do ewangelicznej sceny ofiarowania Jezusa w świątyni, podkreślił, że historia zbawienia jest historią stopniowego rozpoznawania Mesjasza.

Szczególne miejsce w homilii zajęła symbolika światła. Bp Ciereszko przypomniał, że Chrystus jest „światłem na oświecenie”, a poświęcane w tym dniu świece nie są jedynie elementem tradycji. „Jezus i Jego Ewangelia to światło, które najpewniej nas prowadzi, chroni przed złem i daje poczucie bezpieczeństwa wśród życiowych niepokojów” – podkreślił, wyjaśniając sens gromnicy jako znaku zawierzenia Bogu.

Nawiązując do Dnia Życia Konsekrowanego, ustanowionego przez św. Jana Pawła II, biskup przypomniał, że Kościół w tym

dniu dziękuje za wszystkie formy życia konsekrowanego. Zwrócił uwagę, że Ofiarowanie Pańskie jest zaproszeniem do postawy daru z siebie. „Życie konsekrowane w sposób szczególnie ukazuje sens ofiarowania, ale do takiej postawy wezwany jest każdy chrześcijanin” – zaznaczył.



Przywołując tegoroczne przesłanie watykańskiej Dykasterii ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, bp Ciereszko mówił o misji osób konsekrowanych jako „proroctwie obecności” w świecie pełnym napięć, kryzysów i prób wiary. „Pokorna, wierna i często ukryta obecność osób konsekrowanych przypomina, że Bóg nie opuszcza swojego ludu” – podkreślił.

Biskup pomocniczy archidiecezji białostockiej zwrócił także uwagę na często niedostrzeganą różnorodność posług osób konsekrowanych. Zaznaczył, że ich obecność w Kościele i świecie nie zawsze bywa widoczna, a jednak jest niezwykle cenna. „To ciche i wierne trwanie na modlitwie i ofiarowaniu w zakonach kontemplacyjnych, ofiarna posługa ubogim i potrzebującym na duszy i ciele” – mówił.

Przypomniat, że osoby zakonne są obecne w domach opieki, przedszkolach, domach dziecka i szpitalach, w dziełach edukacyjnych i wychowawczych, w duszpasterstwach, grupach formacyjnych oraz na misjach. Jak zaznaczył, bogactwo ich charyzmatów jest wielkim darem nie tylko dla Kościoła, ale dla całego świata. Na zakończenie bp Ciereszko dziękował osobom konsekrowanym za ich modlitwę, cichą i wierną służbę, zaangażowanie w dzieła miłosierdzia, wychowania, edukacji i ewangelizacji.

„Przez wasze życie Bóg staje się bardziej znany i kochany” – mówił, zapewniając o modlitwie i wdzięczności Kościoła lokalnego.

Po homilii siostry zakonne, zakonnicy oraz pozostałe osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia.

Za: www.archibial.pl

ELK: UBOGACAJCIE DIECEZJĘ WASZĄ ŻARLIWOŚCIĄ EUCHARYSTYCZNĄ

W Święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego, w elckiej katedrze odprawiona została Msza św. koncelebrowana z okazji 30. Światowego Dnia Życia Konsekrowanego, której przewodniczył biskup elcki Jerzy Mazur. Uczestniczyli w niej kapłani diecezji elckiej, siostry zakonne oraz dziewice i wdowy konsekrowane.

W homilii bp Mazur odniósł się do uroczystości, obchodzonej tego dnia: „To dzień, w którym poprzez wiarę – wraz z Maryją i Józefem, starcem Symeonem i prorokinią Anną – uczestniczymy w tajemnicy Ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni”.

Msza św. rozpoczęła się poświęceniem świec jako symbol dwóch tradycji – z X wieku, gdzie płomień symbolizuje Jezusa – Światłość Świata – a także polskiej, w święto Matki Bożej Gromnicznej, o czym również mówił bp Jerzy w homilii.

„Weszliśmy w procesji do kościoła jako uczniowie misjonarze na spotkanie z Chrystusem niosąc zapalone świece.

Oznacza to, że mamy stać się światłem świata, że nikt nie zapala światła i nie stawia go pod korcem. A więc Chrystus także nie zapalił naszego światła w dniu chrztu świętego, byśmy trzymali je w ukryciu, lecz raczej byśmy oświecali nim tych, którzy są obok nas i do których Bóg nas posyła” – dodał ordynariusz elcki.



W tym roku Dzień Życia Konsekrowanego obchodzony był po raz trzydziesty, a ustanowiony został przez św. Jana Pawła II: „Jest to wspaniała okazja do podziękowania Panu Bogu za osoby życia konsekrowanego, które praktykując rady ewangeliczne, wiernie według tych rad żyją, poświęcając się Chrystusowi, *który będąc dziewiczy i ubogi, przez*

posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej odkupił i uświęcił ludzi”.

Bp Mazur odniósł się również do trwającego Kongresu Eucharystycznego Diecezji Elckiej: „To świętowanie przeżywamy w czasie trwania Kongresu Eucharystycznego w naszej diecezji elckiej. Warto zagłębić się nad słowami, że Eucharystia jest źródłem i szczytem życia osoby konsekrowanej, że Eucharystia buduje wspólnotę zakonną. [...] Chciałbym was prosić – ubogacajcie naszą diecezję elcką waszą żarliwością eucharystyczną oraz miłością do Eucharystii, według waszych Konstytucji i Reguł”.

Po homilii odbyło się odnowienie ślubów wszystkich zebranych. Osoby życia konsekrowanego złożyły również w darach ofiarnych chleb i wino, kwiaty oraz ofiarę na rzecz rodzin diecezji elckiej.

Na zakończenie Mszy św. życzenia zebranych złożył również bp Dariusz Zalewski, który jest moderatorem wspólnot zakonnych. Po Eucharystii osoby konsekrowane udały się do elckiego WSD, aby wspólnie świętować, rozmawiać i dzielić się doświadczeniami. Za: www.ekai.pl

GDĄSK: OCZYSZCZENIE, KTÓRE PROWADZI DO OFIAROWANIA

W poniedziałkowy wieczór 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, podczas liturgii w oliwskiej archikatedrze wierni modlili się wraz z osobami życia konsekrowanego, które tego dnia odnawiają swoje oddanie Chrystusowi.

Eucharystii w sercu archidiecezji przewodniczył i homilię wygłosił bp Wiesław Szlachetka. Pasterz poprowadził zgromadzonych śladem odczytanej części Ewangelii, zatrzymując się na jej pierwszych zdaniach: „Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia według prawa mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w prawie pańskim, każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego”.

Kapłan podkreślił, że w tych słowach zawarte są dwie ważne myśli – o oczyszczeniu i przedstawieniu, poświęceniu Jezusa Bogu. Dalej przypomniat, co oznaczała świątynna ofiara i dlaczego w Ewangelii pojawiają się synogarlice lub gołębie. – Po skończeniu się dni oczyszczenia kobieta przynosiła dziecko, chłopca albo dziewczynkę do kapłana, a także jednorocznego baranka na ofiarę całopalną i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę przebłągalną za siebie. Jeżeli kobieta była zbyt uboga i nie stać jej było, aby na ofiarę całopalną przynieść baranka –

oczywiście w tym pomagał jej mąż – to w zamian przynosiła synogarlice albo gołębia – zaznaczył biskup pomocniczy.



– Dlatego Maria z Józefem, należąc do ubogich, skorzystali z tej możliwości i przynieśli albo dwie synogarlice albo dwa gołębie. Święty Łukasz dokładnie nas o tym nie informuje. Jeden z tych ptaków przeznaczony był zamiast baranka na ofiarę całopalną, drugi zaś na ofiarę przebłągalną – dodał.

Kaznodzieja zatrzymał się też nad sensem obu ofiar. Najpierw

wskazał, co wyrażała całopalna. – Ta ofiara wyrażała uznanie Jahwe za jedynego Boga i Pana, a także wyrażała wdzięczność za wszystko, co Bóg uczynił dotąd dla zbawienia świata – mówił. Potem doprecyzował, że druga ofiara w tym kontekście nie jest „za grzech”, tylko za stan rytualny. – Drugi z tych ptaków został złożony w ofierze prześlągania, którą dokładniej w tym przypadku należy nazwać ofiarą oczyszczenia, gdyż nie była prześląganiem za grzech, ponieważ urodzenie dziecka nie jest grzechem – wyjaśnił bp Wiesław.

– Powstaje pytanie, czy Maryja potrzebowała oczyszczenia? Nie, bo była pełna łaski, *kecharitomene*, ale z punktu widzenia prawa mojęszowego: tak, potrzebowała. Bo sam fakt urodzenia dziecka wprowadzał ją w kultyczną nieczystość. Zwróćmy uwagę, że Ewangelista mówi o dniach ich oczyszczenia według prawa mojęszowego. Kogo więc jeszcze ma na myśli? Józefa czy Jezusa? Otóż i Józefa i Jezusa. Oczywiście Józef jako człowiek sprawiedliwy nie potrzebował oczyszczenia, ale z punktu widzenia prawa mojęszowego: tak, potrzebował. Czy Jezus potrzebował oczyszczenia? Nie, bo był Synem Bożym. Ale z punktu widzenia prawa mojęszowego: tak, potrzebował. Bo skoro fakt urodzenia wprowadzał Matkę w stan rytualny nieczystości, to także Jezus w tym stanie rytualnej nieczystości się znalazł. Bo w tym urodzeniu przecież uczestniczył – zaznaczył biskup pomocniczy.

Drugi wątek kaznodzieja ujął równie klarownie, zaczynając od samego gestu. – Święty Łukasz łączy obrzęd oczyszczenia z

obrzędem przedstawienia i poświęcenia Jezusa Panu. Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby go przedstawić Panu. Każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu – powiedział. (...)

Na koniec bp Szlachetka zwrócił się wprost do osób życia konsekrowanego. Najpierw połączył wydarzenie świątynne z Eucharystią. – Stało się tak, jakby w tym wydarzeniu miała dokonać się zapowiedź ofiary czystej, którą Kościół składa Ojcu Niebieskiemu od ostatniej wieczerzy, a w której teraz uczestniczymy – wyjaśnił.

Potem wybrzmiała bardzo konkretna konkluzja. – W tym wydarzeniu odsłania się przed nami wspaniała lekcja ofiarowania, która wpisuje się w życie konsekrowane, życie przedstawione Bogu i poświęcone Mu. Tym naszym darem są śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa oraz służba zgodna z charyzmatem poszczególnych zgromadzeń w trosce o zbawienie własnej i wszystkich ludzi – zaznaczył biskup pomocniczy.

Wierząc, kaznodzieja odniósł się do oczyszczenia, w perspektywie sakramentów. – Ten dar ma wtedy najwspanialszą wartość, gdy jest oczyszczany we krwi Zbawiciela, do której mamy bardzo szeroki dostęp, zwłaszcza w sakramencie pokuty i pojednania. Ta krew obmywa nas. Bogu niech będą dzięki, że o tym nie tylko wiemy, ale o tym pamiętamy i to praktykujemy – zakończył duszpasterz.

KALISZ. BP BRYL: BĄDŹCIE ZNAKIEM JEZUSA I BOŻYCH SPRAW

Dla Kościoła, dla całej wspólnoty ważne jest wasze świadectwo. Ważne jest to, że przez swoje życie, przez to, co robicie, także przez swój strój przypominacie nam wszystkim o Jezusie, o Bożym Królestwie – mówił biskup kaliski Damian Bryl do osób konsekrowanych w Katedrze św. Mikołaja w Kaliszu, gdzie przewodniczył Mszy św. w Światowym Dniu Życia Konsekrowanego.

W homilii bp Damian Bryl dziękował wspólnotom zakonnym za posługę w diecezji kaliskiej. – Bardzo dziękuję za to wszystko, co dobry Bóg przez was dokonuje w Kościele i w świecie, także w naszej diecezji. Dziękujemy dzisiaj za wasze życie, za wasze powołanie, za wasze prace w różnych miejscach. Widzimy i bardzo cenimy wasze zaangażowanie – powiedział celebrans.

Wskazywał, że w ostatnim czasie Kościół w szczególnie sposób zachęca do podejmowania drogi synodalnej. – „Chciałbym zaprosić was do zastanowienia się nad ważną kwestią dla Kościoła naszych czasów: synodalnością, zachęcając was do pozostania wiernymi drodze, którą wszyscy w tym kierunku pożądamy. Wasze życie, sam sposób, w jaki jesteście zorganizowani stawiają was w uprzywilejowanej sytuacji, pozwalającej na codzienne życie wartościami, takimi jak

wzajemne słuchanie, uczestnictwo, dzielenie się opiniami i umiejętnościami, wspólne poszukiwanie dróg zgodnie z głosem Ducha – cytował fragmenty przemówienia Leona XIV w czasie Jubileuszu osób konsekrowanych.



Akcentował, że w Maryi, Matce Chrystusa, Kościoła i ludzkości widzimy cechy Kościoła synodalnego, misyjnego i miłosiernego. – „Ona jest rzeczywiście figurą Kościoła, który słuha, rozumie, myśli, prowadzi dialog, towarzyszy, rozpoznaje, decyduje i działa. Od Niej uczymy się sztuki słuchania, zwracania uwagi na wolę Boga, posłuszeństwa Jego Słowu, umiejętności dostrzegania potrzeb ubogich, odwagi wyruszenia w drogę miłości, która pomaga pieśni, chwały i uwielbienia w Duchu Świętym – cytował biskup kaliski.

Przekonywał, że duchowość synodalna wypływa z działania Ducha Świętego i wymaga słuchania Słowa Bożego, kontemplacji, ciszy, nawrócenia. – „Duch Święty jest niezawodnym przewodnikiem, a naszym pierwszym zadaniem jest

nauczenie się rozeznawania Jego głosu, ponieważ przemawia On we wszystkich i we wszystkim. Duchowość synodalna wymaga także ascezy, pokory, cierpliwości i gotowości do przebaczenia i otrzymania przebaczenia” – cytował celebrans.

Zachęcał osoby konsekrowane, aby troszczyły się o swoje wspólnoty. – Wspólnota jest wielkim darem, ale trzeba się o nią troszczyć. Chciałbym was zaprosić do troski o jakość życia wspólnotowego, do troski o jakość waszych relacji, które podejmujecie między sobą i z którymi wychodzicie na zewnątrz. Bardzo dzisiaj w Kościele potrzebujemy świadectwa dojrzałych, zdrowych, otwartych relacji – akcentował pasterz Kościoła kaliskiego.

Stwierdził, że osoby konsekrowane są czytelnym znakiem dla współczesnego świata. – Chcemy razem z wami modlić się, aby ten znak był czytelny, pobudzający, inspirujący, a nade wszystko klarowny, żebyście byli nade wszystko znakiem Jezusa, Królestwa Bożego i Bożych spraw, niczego innego – mówił bp Bryl. Po kazaniu osoby konsekrowane odnowiły śluby zakonne.

Z biskupem kaliskim Damianem Brylem Mszę św. koncelebrowali: biskup pomocniczy Łukasz Buzun (paulin), delegat biskupa kaliskiego ds. życia konsekrowanego ks. kan. Michał Kieliński, proboszcz parafii katedralnej ks. prał. Adam Modliński i kapłani zakonnicy. Za: www.ekai.pl

KATOWICE. ABP PRZYBYLSKI: NAJPIĘKNIJSZE JEST DOPIERO PRZED NAMI

– Najpiękniejsze jest dopiero przed nami – powiedział abp Andrzej Przybylski podczas Mszy św. z okazji Dnia Życia Konsekrowanego w archidiecezji katowickiej. Eucharystia z udziałem osób konsekrowanych odbyła się 2 lutego w katedrze Chrystusa Króla. Metropolita katowicki przewodniczył wspólnej modlitwie, a wraz z nim koncelebrowali m.in. abp senior Wiktor Skworec, bp Marek Szkudło oraz bp Adam Wodarczyk.

W homilii abp Przybylski przypomniał genezę święta Ofiarowania Pańskiego. Zaznaczył, że przez pierwsze wieki miało ono charakter pokutny, „na pamiątkę tego, że Rodzice Jezusa po dniach oczyszczenia przynieśli Go do świątyni”. Wyjaśnił, że z czasem akcent święta przesunął się w stronę symboliki światła – Chrystusa „światła na oświecenie pogan”. W liturgii pojawiła się procesja i poświęcenie świec, a „ofiarowanie zamieniło się w wielkie święto światła”.

Odnosząc się do ewangelicznego opisu Ofiarowania, hierarcha zwrócił uwagę, że świadkami tego wydarzenia byli ubodzy – Maryja, Józef, Anna i Symeon. Podkreślił jednak, że „nie byli ubodzy moralnie”, bo Maryja jest Niepokalana, Józef – przeczysty, Symeon – „sprawiedliwy i pobożny”. Jak zauważył, ich prawdziwe ubóstwo polegało na czym innym.



– Myślę, że to było ubóstwo oczekiwania. Wyobraźcie sobie Symeona i Annę: tyle dni, tygodni, miesięcy i lat wiernie wypełniać obowiązki i ciągle czekać. A Pan jak nie przychodził, tak nie przychodzi. To jest ubóstwo oczekiwania, którego chce od nas Pan – mówił metropolita. Przypominał, że chrześcijańskie życie zakłada ufność, że „największe spełnienie i największa radość są dopiero przed nami”.

Na zakończenie abp Przybylski podziękował osobom konsekrowanym za ich posługę, modlitwę, dobro oraz otwarte serca. – I bądźcie pewni, że najpiękniejsze jest dopiero przed wami, że tak jak Symeon i Anna, po wiernych latach służby, życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, przyjdzie nie śmierć, ale Jezus, wasz Oblubieniec – podsumował.

Za: www.ekai.pl

KALWARIA ZEBRZYDOWSKA. ABP. JĘDRASZEWSKI: MARYJA WZOREM

O tym, że Maryja ma być wzorem dla wszystkich wierzących, zwłaszcza dla osób konsekrowanych, jak wysławiać Boga ze względu na Chrystusa, ale także jak cierpieć z Chrystusem dla zbawienia świata, mówił abp Marek Jędraszewski podczas Mszy św. sprawowanej w Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej. W Święto Ofiarowania Pańskiego w Kościele po raz trzydziesty obchodzono Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

W czasie homilii abp Marek Jędraszewski zwrócił uwagę, że dzisiejsze Święto Ofiarowania Pańskiego zamyka cykl uroczystości związanych ze wcieleniem i narodzeniem Syna Bożego z Maryi Panny i Jego objawieniem się światu. Zaznaczył, że wcielenie jest najpierw tajemnicą Boga Ojca. W tym kontekście przywołał pierwsze kazanie na Boże Narodzenie św. Bonawentury, w którym Doktor Seraficki podkreślał, że Bóg Ojciec przez wcielenie Bożego Syna „dał wszystko, czym był; dał wszystko, co posiadał; dał wszystko, co mógł dać”. Metropolita krakowski senior zauważył, że wcielenie jest także tajemnicą Syna Bożego.

Nawiązując do Ewangelii o ofiarowaniu Jezusa w świątyni, arcybiskup zauważył, że w ten sposób Józef i Maryja

wypełnili prawo. Przepisy mówiły, że każde pierworodne miało być ofiarowane Bogu a zaraz potem wykupione przez rodziców. Arcybiskup zaznaczył, że ewangelista Łukasz jednak milczy o tym, aby Jezus został wykupiony przez Józefa i Maryję. Papież Benedykt XVI wyjaśniał, że w ten sposób Chrystus został w świątyni oddany Bogu na Jego całkowitą własność. – Nie chcą mieć niejako z powrotem Jezusa dla siebie; całkowicie oddają Go Bogu.



Arcybiskup przywołał słowa Edyty Stein – św. Siostry Teresy Benedykty od Krzyża, która w jednym ze swoich rozważań przedstawiła pięć prawd, dla których życie chrześcijanina, a zwłaszcza osoby konsekrowanej, musi być głęboko związane z krzyżem Jezusa Chrystusa. Metropolita senior zauważył, że połączenie tych dwóch prawd tak głęboko zakorzenionych w życiu Najświętszej Marii Panny – ze względu na Chrystusa wielbić Boga i ze względu na Chrystusa cierpieć dla zbawienia świata – jak nigdzie

indziej możemy przeżywać właśnie w Kalwarii Zebrzydowskiej. – Wpatrzeni w cudowny obraz tutejszej naszej Pani i Królowej, możemy wielbić Boga, patrząc na czułość Dziecięcia, które obejmuje szyję Matki i swój policzek przytula do policzka Maryi. To wszystko wzrusza. To wszystko sprawia, że chcemy wielbić Boga za tajemnicę tego cudownego macierzyństwa. A jednocześnie tutaj przecież dążąc dróżkami Maryi i Jezusa, uczestniczymy w Chrystusowej męce i w cierpieniach Jego Matki, po to, aby pokutować także za nasze grzechy, żeby się nawracać, żeby przez nasze ciągłe powroty do Chrystusa przez Maryję świat ujrzał blask naszej wiary – mówił abp. Marek Jędraszewski.

Arcybiskup homilię zakończył przypomnieniem, że każdy uczeń Chrystusa zobowiązany jest do bycia „światłością świata”.

W dalszej części liturgii osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Odmówiono również modlitwę św. Jana Pawła II za osoby konsekrowane. Przedstawicielka osób konsekrowanych na koniec podziękowała arcybiskupowi za obecność i przewodniczenie modlitwie oraz złożyła życzenia: „Życie konsekrowane to znak nadziei dla współczesnego świata. I niech ta nadzieja towarzyszy wszystkim osobom konsekrowanym zawsze, nie tylko w dniu ich święta”.

Za: www.diecezja.pl

PELPLIN. BP KASYNA: DZIĘKUJEMY DZIŚ PANU BOGU ZA BOGACTWO CHARYZMATÓW

W święto Ofiarowania Pańskiego, które jest jednocześnie Dniem Życia Konsekrowanego, Bazylika Katedralna w Pelplinie stała się miejscem wspólnej modlitwy i dziękczynienia. Uroczystej Mszy świętej przewodniczył biskup diecezjalny Ryszard Kasyna, który w wygłoszonym słowie Bożym podkreślił szczególną rolę osób zakonnych w misji Kościoła oraz wezwał do bycia „pielgrzymami nadziei” we współczesnym świecie.

Zwracając się do zgromadzonych siostr, braci zakonnych oraz członków instytutów świeckich, bp Ryszard Kasyna wyraził głęboką wdzięczność za ich obecność i posługę w diecezji pelplińskiej. „*Dziękujemy dziś Panu Bogu za bogactwo darów, charyzmatów, którymi Bóg przez was obdarza Kościół święty*” – mówił hierarcha, podkreślając, że każde powołanie zakonne budowane jest wokół konkretnego daru łaski, który ma służyć wspólnocie wiernych.

Biskup zaznaczył, że życie konsekrowane nie jest skierowane na własne uświęcenie w izolacji, ale na upodabnianie się do Chrystusa poprzez służbę Jego Mistycznemu Ciału – Kościołowi. Przywołując nauczanie papieża Franciszka, bp Kasyna ostrzegł przed niebezpieczeństwem „życia karykaturalnego”, czyli formy pójścia za Jezusem, która pozbawiona jest głębokiego spotkania i wyrzeczenia. Przestrzegł przed modlitwą bez spotkania, życiem braterskim bez jedności oraz posłuszeństwem bez zaufania.

Hierarcha podkreślił, że autentyczność życia konsekrowanego wyraża się w bezinteresownej miłości, która jest znakiem dla dzisiejszego świata, że wciąż istnieją ludzie zdolni do całkowitego poświęcenia się Bogu i bliźnim.

Kluczowym elementem homilii była analiza postaw biblijnych starych – Symeona i Anny. Biskup wskazał, że ich umiejętność rozpoznania Mesjasza w małym Dziecku nie wynikała z wiedzy

teologicznej czy pozycji społecznej, lecz z „prorockiej ostrości widzenia”, którą posiadają tylko ludzie żyjący w autentycznej więzi z Panem. „*Nie wystarczy być blisko świątyni, nie wystarczy być blisko Bożych spraw (...)* Wrażliwość na obecność Pana Boga nie zależy od wykształcenia czy pozycji zajmowanej w hierarchii. Przeciwnie, przekonanie o własnej wielkości powoduje często duchową ślepotę” – zauważył biskup pelpliński.



Bp Kasyna zwrócił uwagę na współczesną presję czasu i nastawienie na szybki efekt, co często klóci się z Bożą logiką cierpliwości. Wskazał na Symeona jako „pielgrzyma nadziei”, który mimo upływu lat i różnych rozczarowań, nie przestał ufać Bożej obietnicy.

Biskup zachęcił osoby konsekrowane, aby – na wzór papieża Benedykta XVI – odnalazły w Bogu „wielką nadzieję”, która podtrzymuje całe życie i pozwala przetrwać wszelkie zawody.

Kończąc homilię, bp Ryszard Kasyna wezwał wszystkich zgromadzonych do odnowienia klimatu zaufania i nadziei. Życzył osobom konsekrowanym, aby ich życie stało się świadectwem dla tych, którzy dziś najbardziej tego potrzebują.

„*Wyjdźmy dziś z naszej katedry z blaskiem nadziei w naszych oczach i zanieśmy tę nadzieję tym, którzy tak bardzo jej dziś potrzebują*” – zaapelował hierarcha, dziękując za świadectwo wiary składane w parafiach i wspólnotach diecezji pelplińskiej.

Za: www.diecezja-pelplin

PŁOCK. NIECH PAN OBDARZA ICH SWOIM POKOJEM

Modlitwa, odnowienie ślubów zakonnych, przypomnienie franciszkańskiego orędzia pokoju i wspólna agapa – to akcenty, które nadały rytm obchodom Dnia Życia Konsekrowanego w diecezji. W święto Ofiarowania Pańskiego siostry i bracia zakonnicy zgromadzili się w płockiej katedrze, by dziękować za dar powołania i prosić o kolejne osoby gotowe pójść drogą życia konsekrowanego.

Mszę św. poprzedziła prelekcja o. Michała Dei OFMCap z Zakroczymia, będąca wprowadzeniem w Rok św. Franciszka z Asyżu, z racji 800. rocznicy jego śmierci. Kapucyn przypomniał kontekst historyczny życia Biedaczyny oraz jego drogę duchową, akcentując kluczowe orędzie św. Franciszka, którym było niesienie „pokoju”. – W pewnym momencie

Franciszek odkrywa, że „bycie kimś” zaczyna się od pojednania z samym sobą. To pierwsze i fundamentalne doświadczenie duchowe – mówił prelegent. Jak zaznaczył, dzieje się tak za sprawą Bożego słowa, które prowadzi do pojednania, a przez łagodność i miłosierdzie czyni pokój możliwym: najpierw w sercu człowieka, potem między ludźmi i w relacji z Bogiem.



O. Deja przywołał także świadectwo papieża Benedykta XVI, który zapytany przez dziennikarza o to, czy jest szczęśliwym człowiekiem, miał odpowiedzieć, że tak właśnie jest, bo „żyje w zgodzie z samym sobą”. – To bardzo głęboko wpisuje się w duchowe doświadczenie św. Franciszka. Niech jego orędzie, potwierdzone także świadectwem papieża, będzie dla nas przesłaniem na ten rok: „Niech Pan obdarzy was swoim pokojem” – zakończył zakonnik.

Centralnym punktem obchodów była Eucharystia, której przewodniczył bp Mirosław Milewski. Podczas liturgii osoby życia konsekrowanego odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia zakonne, a s. Marta Maria od Trójcy Świętej złożyła na ręce biskupa czasową profesję pustelniczą na kolejny rok. Tradycyjnie odbył się również obrzęd poświęcenia świec i procesja. – Z serca przepelnionego wdzięcznością dziękuję wam za wasze życie i dar waszej obecności w różnych zakątkach naszej diecezji oraz za wszelkie formy

apostolatu, które podejmujecie – mówił bp Milewski. Podkreślił, że choć współczesne procesy cywilizacyjne nie sprzyjają stylowi życia konsekrowanego, tym bardziej potrzebna jest wierna, pokorna i dyskretna obecność osób zakonnych jako znaku nadziei dla Kościoła i świata. Homilię wygłosił ks. Sławomir Szczodrowski SDB, proboszcz plockiej Stanisławówki. Nawiązując do tajemnicy Ofiarowania Pańskiego, przypomniał, że jest to szkoła duchowości ofiarowania –

składania Bogu tego, kim jesteśmy i co posiadamy. – Uczestnictwo w Eucharystii uczy nas tej postawy. Los Chrystusa staje się losem ludzi Chrystusowych, a przykład życia poprzedza przyjęcie słowa – mówił kaznodzieja, zachęcając, by na wzór Symeona i Anny otwartym sercem przyjmować działanie Ducha Świętego i być świadectwem wiary na dzisiejsze czasy.

Słowo do osób konsekrowanych skierował również o. Marek Tomulczuk SAC,

duszpasterz instytutów życia konsekrowanego w diecezji. – Współczesny świat potrzebuje ludzi miłosierdzia i powołania. Każdego dnia objawiamy światu, że Bóg jest Ojcem miłosiernym. Jego światłem świećmy jak gromnice, które trzymamy w dłoniach – mówił, wzywając do budowania braterstwa i pokoju.

Za: www.gosc.plock.pl

ABP. SZAL: ŻYCIE KONSEKROWANE DROGĄ ZA ŚWIATŁEM

W święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego 2026 r., abp Adam Szal przewodniczył uroczystej Eucharystii z udziałem osób życia konsekrowanego sprawowanej w kaplicy Domu Generalnego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi.

Metropolita przemyski rozpoczął homilię od połączenia święta Ofiarowania Pańskiego z obchodzonym Dniem Życia Konsekrowanego. – *To nie przypadek, ale zamysł św. Jana Pawła II, zamysł Kościoła Świętego* – przypominał i dodał, że symbolem łączącym te dwa święta jest Światło. – *Światło, które mówi o tym, że jesteśmy powołani do tego, aby właśnie prawdziwe Światło poznać, pokochać to prawdziwe Światło i pójść za Nim* – dodał zapewniając, że „Chrystus jest Światłem dla ludzi”, a Jego przyjęcie miało na celu „rozświetlić mroki grzechu”.

– *Każde powołanie do życia chrześcijańskiego, także i to powołanie szczegółowe, którego jesteśmy tutaj w jakiś sposób reprezentantami, a więc powołanie do życia konsekrowanego, życia w kapłaństwie, jest wędrówką za Światłem, którym jest Chrystus* – mówił arcybiskup zwracając się szczególnie do osób życia konsekrowanego, bo ich styl życia to szczególne „odrzućcie uczynków ciemności, to przeobrażenie się w zbroję światła, to życie przyzwoite, jak w jasnym dniu”.

Kaznodzieja zwrócił też uwagę na trudność bycia światłem w dzisiejszym świecie. – *To bardzo trudna droga być światłem we współczesnym świecie, który często jakby z predestynacją pogrąża się w ciemności* – stwierdził. Jako przykłady tej drogi wskazał Maryję, św. Józefa oraz wszystkich świętych, w tym bł. Edmunda Bojanowskiego i bł. s. Celestynę Faron, a także kandydatki na ołtarze związane ze Starą Wsią: s. Leonie Nastal i s. Robertę Babiak. Wspomniał również o świętych związanych z początkami zgromadzeń zakonnych, takich jak św. Franciszek, św. Maksymilian, św. Ignacy Loyola, bł. ks. Bronisław

Markiewicz i św. Andrzej Bobola, podkreślając, że „wszyscy oni byli kiedyś uczniami po to, aby stać się misjonarzami”. (...)

Abp Szal zaznaczył, że w centrum każdego powołania osoby konsekrowanej zawsze powinien być Chrystus. Hierarcha ukazał bogactwo charyzmatów tego stylu życia poprzez zgromadzenia zakonne, instytuty świeckie, czyli dziewice, wdowy konsekrowane, a także pustelnicy. Jednak zadaniem ich wszystkich jest „pokazywać życiem, że każdy z naszych bliskich i my sami jesteśmy umiłowanymi dziećmi Bożymi, jesteśmy ważni i niepowtarzalni”.



Cytując papieża Jana Pawła II, abp Szal wezwał osoby życia konsekrowanego do „przebudzenia świata” poprzez „swoją habit, swój charyzmat, swoje życie”. Na zakończenie, nawiązując do słów papieża Franciszka, podkreślił, że „konsekrowani są sercem Kościoła, a od serca, od jego zdrowia, zależy kondycja całego organizmu”.

Homilia zakończyła się wezwaniem do przyszłości, cytując słowa Jana Pawła II z Asyżu z 2002 roku: „Idźcie ku przyszłości, trzymając wysoko lampę miłości do Boga i do drugiego człowieka”. Arcybiskup Szal wyraził nadzieję, że patronowie i założyciele zgromadzeń pomogą w byciu „światłem na oświecenie współczesnego świata”.

Za: www.przemyska.pl

SANDOMIERZ. W SŁUŻBIE BOGU I CZŁOWIEKOWI

W święto Ofiarowania Pańskiego w kościele Księży Pallotynów pw. Chrystusa Króla Jedyne Zbawiciela Świata w Sandomierzu miały miejsce diecezjalne obchody Dnia Życia Konsekrowanego. Wydarzenie zgromadziło osoby życia konsekrowanego ze wszystkich stron diecezji, które wspólnie dziękowały Bogu

za dar powołania oraz odnawiały swoją duchową więź z Chrystusem.

Spotkanie rozpoczęło się modlitwą Koronki do Miłosierdzia Bożego, wprowadzając uczestników w klimat skupienia i wdzięczności. Centralnym punktem uroczystości była Eucharystia, której przewodniczył biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, a koncelebrowali ją kapłani diecezjalni i zakonnicy reprezentujący różne zgromadzenia posługujące na terenie diecezji na czele z ks. prof. Leonem Siweckim, wikariuszem biskupim

ds. życia konsekrowanego oraz stowarzyszeń życia apostołskiego.

W homilii bp Nitkiewicz odnosząc się do odczytanej Ewangelii wyjaśnił znaczenie obrzędu wykupienia pierworodnego, który Maryja i Józef wypełniają, składając za dzieciątko Jezusa ofiarę ubogich. Nawiązując do wydarzeń Paschy, podkreślił, że Jezus – choć wykupiony zgodnie z Prawem – sam stanie się ofiarą, oddając życie dla zbawienia ludzkości i zawarcia nowego przymierza opartego na Jego krwi.

– Przez chrzest zostaliśmy wykupieni od śmierci wiecznej i chcemy składać w ofierze samych siebie, razem z naszym Zbawicielem. Chcemy jak On spotykać siostry i braci, ofiarując nasz czas, duchowe i materialne dary – mówił kaznodzieja.

W dalszej części homilii Ordynariusz Sandomierski zaznaczył, że dla osób konsekrowanych „spotkanie” powinno być istotą życia duchowego i służby. Zachęcał do postawy bezinteresownej służby Bogu i ludziom oraz do stałej gotowości na spotkanie z drugim człowiekiem.

– W przypadku osób konsekrowanych, tych które złożyły śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, pielęgnują charyzmaty założycieli i założycielek, będące w gruncie rzeczy charyzmatami Ducha Świętego, „spotkanie” z Bogiem i z drugim człowiekiem powinno stać się wręcz

motywem przewodnim życia duchowego i codziennej działalności. Należy się do takiego spotkania nieustannie przygotowywać, aby przeżyć je w duchu służby.



Żeby nikogo nie przeoczyć, nie zlekceważyć, nie pozostawić z pustymi rękami. Wówczas, nie oczekując niczego w zamian, ubogacimy jednocześnie samych siebie – mówił biskup, który podziękował osobom życia konsekrowanego za ich obecność i pracę w diecezji.

Po homilii osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia zakonne, a następnie na ręce biskupa złożyły zapalone świece jako znak oddania Bogu i gotowości służenia wspólnocie Kościoła.

Diecezjalne obchody były także okazją do ukazania bogactwa i różnorodności form życia konsekrowanego w Diecezji Sandomierskiej. Obecnie posługuje w niej 76 zakonników, 306 siostr zakonnych, 9 dziewcząt konsekrowanych oraz 5 wdów konsekrowanych, które poprzez swoją modlitwę i służbę wspierają duchowy rozwój wspólnot parafialnych.

Uroczystość stała się wyrazem jedności oraz wdzięczności za wszystkich, którzy odpowiedzieli na Boże wezwanie, oddając swoje życie na służbę Bogu i ludziom.

Za: www.diecezja.sandomierska.pl

SIEDLCE. BP GURDA: OSOBY KONSEKROWANE SĄ SERCEM ŻYCIA KOŚCIOŁA

W święto Ofiarowania Pańskiego wierni zgromadzili się w siedleckiej katedrze, aby uczestniczyć w diecezjalnych obchodach Światowego Dnia Życia Konsekrowanego. Centralnym punktem uroczystości była Eucharystia pod przewodnictwem biskupa Kazimierza Gurdy. Podczas Mszy Świętej osoby życia konsekrowanego odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia.

Biskup Kazimierz Gurda przypomniał w homilii m.in. słowa św. Jana Pawła II, że osoby konsekrowane stanowią serce życia Kościoła. Wyraził wdzięczność za ich modlitwę i posługę w dziele katechetycznym, duszpasterskim i charytatywnym oraz zachęcał do modlitwy o nowe powołania. Ordynariusz zwrócił również uwagę na współczesne wyzwania, przed jakimi stają osoby powołane do różnych stanów życia. Przestrzegając przed uleganiem mentalności świata, który odrzuca Boga i proponuje wizję szczęścia sprzeczną z Ewangelią. – Trzeba mieć dziś odwagę, by trwać przy Chrystusie i żyć według Jego nauki, zachowanej i przekazywanej przez Kościół – podkreślił.



Diecezjalny Dzień Życia Konsekrowanego rozpoczęła konferencja ascetyczna, którą wygłosił o. Juliusz Pyrek, kapucyn z Białej Podlaskiej. Następnie osoby życia konsekrowanego wzięły udział w Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz modlitwie różańcowej.

W święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego święci się świece gromniczne, symbolizujące Chrystusa jako światło oświecające ludzkość. Obrzęd ten miał miejsce na początku Mszy Świętej.

Za: www.podlasie.pl

SOSNOWIEC. ŻYCIE KONSEKROWANE JEST SYSTEMEM UKORZENIANIA ŻYCIA DUCHOWEGO KOŚCIOŁA

Maryja w Kibeho mówiła, że ludzie są jak kwiaty. Nie było w tym zdrobnienia ani czułości. Była prawda.

W objawieniach w Rwandzie pokazywała pole kwiatów: jedne świeże, inne przywędłe, jeszcze inne ledwie trzymające się życia. I tłumaczyła, że to ludzie. Ich serca. Ich odpowiedzi. Ich relacja z Bogiem. Prosiła, by te kwiaty podlewać –

modlitwą, nawróceniem, miłosierdziem. Ten obraz wraca niespodziewanie wtedy, gdy patrzy się na Kościół nie od strony nagłówek, ale od środka. Kwietnymi łakami Kościoła są osoby konsekrowane, których różnorodność nigdy nie jest chaosem, ale ładem miłości.

7 lutego w domu macierzystym Karmelitanki Dzieciątka Jezus w Sosnowcu odbył się diecezjalny dzień życia konsekrowanego. Przy trwającej peregrynacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej spotkały się osoby konsekrowane diecezji sosnowieckiej – jak podkreślał biskup Artur Ważny, był to czas

wdzięczności za powołanie, za charyzmaty i za siebie nawzajem.

W homilii biskupa usłyszeliśmy: „*Każde życie potrzebuje oddychania Bożym powietrzem. Potrzeba pustyni*” – mówił. I dodał zdanie, które zostaje w sercu: „*Najdłuższa pustynia to trzydzieści lat w Nazarecie – Maryja wyszła na pustynię codzienności z Jezusem*”.

Pustynia nie kojarzy się z kwiatami. A jednak to tam uczą się one przetrwania. Bóg pokazuje, że życie rodzi się nie tylko w momentach nadzwyczajnych, ale przede wszystkim w wierności temu, co zwyczajne.

Osoby konsekrowane znają tę pustynię dobrze. Znają rytm dni, które nie przynoszą spektakularnych owoców. Znają ciżbę, w której „po ludzku” nic się nie wydarza. I właśnie dlatego są jak system korzeni. „Życie konsekrowane jest systemem ukorzeniania życia duchowego całego Kościoła” – mówił bp Ważny.

Korzeni nie widać. Nie robi się im zdjęć. Nie zbierają okłasków. A jednak to one decydują, czy cokolwiek przetrwa suszę. Czy ogród nie zamieni się w pustynię.

Maryja w Kibeho pokazywała pole kwiatów, które rozszerzało się wraz z nawróceniem ludzi.



W Sosnowcu widać było to samo. W twarzach, które nie muszą niczego udowadniać. W powołaniach, które nie są ucieczką od świata, ale jednym z jego najgłębszych sensów. „Bądźmy

dla świata echem tego, co Bóg czyni” – zachęcał biskup.

„Świat potrzebuje ludzi, którzy patrzą z perspektywy wiary. Którzy potrafią zobaczyć dobro i zbierać jego okruciny”. To także język Kibeho. Maryja uczyła, że nawet zwiędły kwiat nie jest stracony. Że wystarczy woda. Że wystarczy ktoś, kto się pochyli.

Po Eucharystii była agapa. Zwyczajna. Taka, która nie potrzebuje opisu. Był czas na wspólną fotografię, rozmowy i radość spotkania. Kwietne łąki Kościoła – cudownie, że jesteście.

Za: www.diecezja.sosnowiec.pl

SZCZECIN. ABP ŚMIGIEL: ŻYCIE KONSEKROWANE JAK LATARNIA I KOTWICA

W Święto Ofiarowania Pańskiego z okazji obchodów XXX Dnia Życia Konsekrowanego w szczecińskiej Bazylice Archikatedralnej św. Jakuba osoby konsekrowane spotkały się na wspólnej modlitwie. Uroczystej Mszy św. i procesji ze świecami przewodniczył abp Wiesław Śmigiel. – Żyjemy w czasach, gdy wszystko zmienia się jak w kalejdoskopie, nie ma nic stałego. W takim rozchylanym, pełnym zagrożeń świecie osoby konsekrowane są jak latarnia i jednocześnie kotwica – mówił metropolita szczecińsko-kamieński.

W swojej homilii abp Śmigiel zwrócił uwagę na znaczenie życia konsekrowanego dla Kościoła oraz pojedynczych wiernych przeżywających różne trudności egzystencjalne. Mówił m.in.: „W Kościele życie konsekrowane odzwierciedla to co wiąże się z dojrzałym wiekiem, ze stabilnością i mądrością. Żyjemy w takich czasach, że wszystko zmienia się jak w kalejdoskopie. Wszystko się zmienia, wszystko płynie, nie ma nic stałego. W takim rozchylanym, zmiennym i płynnym świecie, pełnym zagrożeń osoby konsekrowane są jak latarnia i jednocześnie kotwica. Osoby konsekrowane pokazują całemu światu przez przykład swojego oddania Jezusowi Chrystusowi i wspólnocie Kościoła, że są gotowe trwać przy Chrystusie. (...) Życie konsekrowane pozostaje znakiem nadziei tam, gdzie godność człowieka bywa naruszana a wiara poddawana ciężkiej próbie. Ono nie toczy się obok historii, lecz w jej samym centrum. Osoby konsekrowane żyją w miejscach, gdzie codzienność oznacza wojnę, niestabilność, polityczną marginalizację, przemoc oraz przymusowe migracje. W takich realiach ich obecność staje się cichym, ale czytelnym znakiem, że Bóg nie opuszcza swojego

ludu, że Bóg jest, a dobra nowina bywa przeżywana w warunkach szczególnej kruchości i próby. Życie konsekrowane jawi się jako obecność, która trwa i wyraża się w cierpliwym zmaganiu z brakiem stabilności”.

Arcybiskup nawiązał również do biblijnej sceny ofiarowania Pan Jezusa i postaci Symeona i Anny. „Spotkanie Symeona i Anny z Jezusem przyniesionym do Świątyni Jerozolimskiej w szerszym znaczeniu to spotkanie dziadków z wnukami. To dziadkowie przekazują młodym pokoleniom doświadczenie życia i wiarę. Dobrze wiemy, że Bóg powołuje do swojej służby ludzi w różnym wieku, czasem to są ludzie bardzo młodzi i wówczas boją się swojego powołania a nawet przed nim uciekają. Ale kiedy powołanie przychodzi w wieku starszym również przychodzi przeróżne wątpliwości. Czy w takim wieku można jeszcze zrealizować swoje powołanie czy wypełnić swoje dni w taki sposób, aby służyć drugiemu człowiekowi a przede wszystkim Chrystusowi. Symeon z wdzięcznością wypowiada swoją wzruszającą modlitwę. Podeszły wiek jest znakiem łaski Bożej. Od człowieka starszego właśnie dlatego że wiele przeżył i ma bogate życiowe doświadczenie należy oczekiwać życia w bojaźni Bożej”.

Na zakończenie Mszy św. siostry zakonne obecne w szczecińskiej katedrze otrzymały od Fundacji Małych Stópek w podziękowaniu za ich służbę i obecność białe róże i wonne olejki.

Po modlitwie w Bazylice Archikatedralnej osoby konsekrowane spotkały się na wspólnej agapie na plebanii przy katedrze. Kolejne obchody Dnia Życia Konsekrowanego w Szczecinie zostały zorganizowane przy udziale Wydziału Życia Konsekrowanego Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej, któremu przewodzi salezjanin ks. Paweł Żurawiński. Za: www.ekai.pl

WARSZAWA – PRAGA. BEZCENNE CZĄSTKI

W święto Ofiarowania Pańskiego w Katedrze Warszawsko-Praskiej wspólnie z biskupami Romualdem Kamińskim oraz Tomaszem Sztajerwaldem modliły się osoby życia konsekrowanego.



Osoby konsekrowane powitał ks. Jerzy Gołębiowski, proboszcz parafii św.

Wincentego à Paulo w Warszawie, a jednocześnie wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego w diecezji warszawsko-praskiej.

– Dziękujemy za waszą posługę, oddanie i modlitwę. Jesteście bezcenną częścią Kościoła. Dzisiejszy dzień to też głos o nowe powołania do życia konsekrowanego – mówił ks. Gołębiowski.

W homilii bp Romuald Kamiński przypomniał o zadaniach, które stoją przed

osobami konsekrowanymi. Tłumaczył, że tegoroczne spotkanie jest przeżywane zgodnie z hasłem roku duszpasterskiego jako refleksja nad zadaniem postawionym przez Bożą Opatrzność „Uczniowie-misjonarze”, jako kontynuacja i pogłębienie minionego roku, w którym

akcentowane było oparcie się na nadprzyrodzonej nocio nadziei. – Mamy być dobrymi uczniami, a potem misjonarzami. Musimy przekazać naukę Jezusa kolejnemu pokoleniu. Ludzie mają od nas otrzymywać samo dobro – prosił pasterz diecezji warszawsko-praskiej.

Podczas wieczornej Eucharystii osoby konsekrowane, zarówno członkowie zakonów, jak i indywidualnych form życia konsekrowanego, odnowiły swoje śluby – czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Za: www.warszawa.gosc.pl

KONSEKROWANI DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ SPOTKALI SIĘ W LICHENIU

40. dnia po Bożym Narodzeniu obchodzone jest Święto Ofiarowania Pańskiego, znane również jako święto Matki Bożej Gromnicznej. Ukazuje ono Maryję przynoszącą światu Światłość prawdziwą, jaką jest Jezus Chrystus. Od 1997 roku, decyzją Ojca Świętego Jana Pawła II, tego dnia obchodzony jest również Dzień Życia Konsekrowanego.

Z tej okazji Mszy św. o godz. 12.00 w licheńskiej bazylice przewodniczył bp Krzysztof Wętkowski, ordynariusz diecezji włocławskiej, a osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby, dziękując Bogu za dar powołania.

Homilię podczas Mszy św. wygłosił ks. Sławomir Homoncik MIC, kustosz licheńskiego sanktuarium. Nawiązując do Ewangelii według świętego Łukasza opisującej scenę ofiarowania Jezusa w świątyni skupił się głównie na postaci Maryi.

Odwołując się do słów o „dniach oczyszczenia Maryi według prawa Mojżeszowego”, przypomniał zgromadzonym, że kobieta izraelska po urodzeniu syna miała wówczas czterdzieści dni na oczyszczenia, by móc niejako wejść ponownie w rytm życia świątyni. Kapłan postawił więc pytanie:

– Czy Maryja, jako Ta, która była niepokalanie poczęta, która porodziła Syna pozostając dziewicą, potrzebowała takiego oczyszczenia? Jeśli podjęła akt oczyszczenia, gdy upłynęły przepisane Prawem dni, kiedy przyszła do świątyni, to co nam chce pokazać? Co Matka Najświętsza nam, osobom konsekrowanym, dzisiaj chce przekazać?

Ks. Homoncik podkreślił, że trudno podejrzewać Matkę Najświętszą o działanie dla pozorów, czy z obawy przed opinią innych. Jej obecność w świątyni nie była zewnętrznym gestem podporządkowanym ludzkim oczekiwaniom, lecz owocem

głębokiej, wewnętrznej motywacji. Maryja przyszła do świątyni, ponieważ pragnęła wypełnić wolę Boga objawioną w Prawie i pozostać z Nim nieustannie zjednoczona w sercu. To, jak zostanie odebrana przez świat było dla niej bez znaczenia.



– My, jako osoby konsekrowane, działające w różnych miejscach, podejmujące różne obowiązki, czasem może nie takie, jakie byśmy chcieli, możemy przeżywać większy lub mniejszy konflikt wewnętrzny. [...] Nie daj Boże, żeby w życiu zakonnym były obecne, jakże często eksponowane przez współczesny świat motywacje typu: czuję, to robię, nie czuję, to nie robię. Jeśli w moim sercu jest jedność z Bogiem, czy przynajmniej dążenie do jedności, to podejmuję wiele obowiązków, których mogę nie czuć, ale mam w nich głębszą motywację. Mogę się w nich po ludzku nie odnajdywać, ale je robię dlatego, że mój Pan, mój Oblubieniec, Ten, który mnie powołał, Ten którego kocham, On mi to zadanie zlecił. On mnie posłał.

Po homilii osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia. Ksiądz Adam Stankiewicz MIC, przełożony wspólnoty domu zakonnego Księży Marianów, wprowadzając do obrzędu przypominał, że sakrament chrztu jest fundamentem na drodze rad ewangelicznych. Przed biskupem Krzysztofem Wętkowskim, pośród wiernych zgromadzonych w bazylice, osoby konsekrowane odnowiły swoje zobowiązania, prosząc Boga o łaskę wierności powołaniu.

Więcej na: www.diecezja.wloclawek.pl

ZAMOJSKIE UROCZYSTOŚCI U FRANCISZKANÓW

W poniedziałek 2 lutego w kościele franciszkańskim w Zamościu obchodzony był diecezjalny Dzień Życia Konsekrowanego. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej bp Marian Rojek.



W koncelebrze udział wzięli przedstawiciele wszystkich obecnych w diecezji zakonów i zgromadzeń zakonnych wraz z wikariuszem biskupim ds. życia zakonnego ks. Ryszardem Mazurkiewiczem. W świątyni na wspólnej modlitwie i odmówieniu ślubów zakonnych zebrali się przedstawiciele większości instytucji życia konsekrowanego, świeckich stowarzyszeń życia apostołskiego oraz pozostałych form życia konsekrowanego.

Za: www.franciszkaniezamosc.pl

ZIELONA GÓRA. WASZE ŻYCIE OBJAWIA BOŻĄ MIŁOŚĆ W ŚWIECIE

„To wasze życie, siostry i bracia, objawia Bożą miłość w świecie” – mówił bp Tadeusz Lityński podczas obchodów Dnia Życia Konsekrowanego w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Te jak zawsze odbyły się w pierwszą sobotę lutego.

Wydarzenie rozpoczęło się od konferencji ks. Krzysztofa Hojzera – delegata ds. indywidualnych form życia konsekrowanego oraz adoracji Najświętszego Sakramentu kaplicy domu rekolekcyjnego. Później, w rokitniańskiej bazylice, odbyła się Msza św. pod przewodnictwem bp. Tadeusza Lityńskiego z odnowieniem ślubów zakonnych.

Na wstępie biskup przypominał, że Dzień Życia Konsekrowanego ustanowił Jan Paweł II w 1997 roku. – Papież podkreślał, że życie osób konsekrowanych, sióstr i braci, jest znakiem oraz świadectwem Królestwa Bożego. To wasze życie, siostry i bracia, objawia Bożą miłość w świecie. To wasza posługa na tyłu odcinkach życia Kościoła diecezjalnego jest ciągłym wezwaniem i zaproszeniem do naśladowania Chrystusa – zauważył bp Lityński. – Papież Franciszek podkreślał, że jesteście sercem Kościoła, a to od serca zależy cała kondycja ciała – dodał.

Biskup podziękował osobom konsekrowanym za świadectwo życia. – Tutaj, przed obliczem Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej chcemy podziękować, a jednocześnie prosić o umocnienie w charyzmatkach i błogosławieństwo dla każdego wysiłku w służbie Chrystusa – mówił biskup.

Kazanie podczas Mszy wygłosił o. Piotr Reizner OFMConv, od niedawna diecezjalny ojciec duchowny. Nawiązując do hasła programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce „Uczniowie-Misjonarze”, zauważył, że dzisiejsza Ewangelia daje osobom konsekrowanym czterech nauczycieli: Maryję, św. Józefa, Symeona i prorokini Annę.

Kaznodzieja odniósł się do sceny ofiarowania i zauważył, że Ona nie przywłaszcza swojego Syna i jest świadoma narodzenia Mesjasza. – Maryja nie zawłaszcza Jezusa i nie mówi: „On jest

mój!”, „On do mnie należy”. Zresztą, jeśli popatrzymy na większość wizerunków Maryi, nasz rokitniański to Pani Słuchająca, ale na wielu ikonach Maryja w geście wyciągniętych dłoni daje Jezusa, nie zostawi Go sobie. Ewentualnie wskazuje na Niego – mówił kaznodzieja.



Głównym celem Dnia Życia Konsekrowanego, jak podkreśla odkreśla ks. Grzegorz Słapek – delegat biskupa diecezjalnego ds. indywidualnych form życia konsekrowanego, jest spotkanie. – To okazja do podziękowania Bogu za dar powołania, za dar życia i zawierzyć Panu Bogu to, co z życiem konsekrowanym jest związane, a więc wypełnienie rad ewangelicznych: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Chcemy poprzez ten dzień rozważyć tę prawdę, którą dyktuje nam rok duszpasterski: „Uczniowie – Misjonarze” bo osoby konsekrowane są szczególnie wezwane do tego, aby być uczniami, a jednocześnie stawać się tym, którzy niosą Ewangelię tym, pośród których posługują – wyjaśnia delegat.

Na spotkanie, który zakończyło się modlitwą różańcową przyjechał kapucyn o. Tomasz Wołoszyn, który posługuje obecnie w Nowej Soli, który nie kryje się z tym, że jest szczęśliwy na drodze, którą wybrał: – Nie wyobrażam sobie inaczej swojego życia – podkreśla i dodaje: – To nie jest coś nadzwyczajnego. Żyjemy we wspólnocie razem, modlimy się razem i jemy posiłki razem. Ten brat, który jest obok mnie, tak jak zresztą mówi św. Franciszek, a ja się z tym bardzo mocno utożsamiam, jest jak brat, jak siostra, jak matka, jak ojciec. I niejednokrotnie, jak się przychodzi z różnego rodzaju trudnościami i kłopotami, to przeżywa się je we wspólnocie.

Za: www.ekai.pl

S. TERESA WRONA OCD: ŻYCIE KONTEMPLACYJNE NIE ZANIKNIE, MIMO KRYZYSÓW I WOJNY

Życie mniszek klauzurowych nie jest ucieczką od świata, lecz cichą formą apostołstwa – mówi KAI karmelitanka s. Teresa Wrona OCD, przewodnicząca Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych. W wywiadzie opowiada o sensie Dnia Życia Konsekrowanego, różnicach między klauzurą a życiem czynnym, powołaniach do Karmelu, doświadczeniach klasztorów w Ukrainie, wyzwaniach materialnych wspólnot oraz o tym, dlaczego – jej zdaniem – życie kontemplacyjne ma przyszłość mimo sekularyzacji i kryzysów Kościoła. 2 lutego Kościół obchodzi Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

Łukasz Kasper (KAI): Dzień Życia Konsekrowanego to ważne wydarzenie dla

mniszek klauzurowej i dla wspólnot kontemplacyjnych?

S. Teresa Wrona OCD: Myślę, że dobrze przeżywana codzienność jest praktycznie jednym wielkim Dniem Życia Konsekrowanego, bo dla nas najistotniejsza jest więź z Jezusem, a tę staramy się pielęgnować każdego dnia. Ten Dzień jest bardziej dla ludzi, żeby sobie przypomnieli, że są takie siostry jak my i że nigdy nie są osamotnieni, bo ktoś się za nich modli. Dla niektórych jest to też przypomnienie, że może wesprzeć siostry. Wiadomo, że modlitwa zajmuje bardzo dużo czasu, a my, chociaż jesteśmy sprawne i możemy pracować, to jednak na tę pracę mamy mniej czasu.

W tym dniu przeprowadzana jest zbiórka pieniężna na klasztory klauzurowe, która też przypomina o życiu konsekrowanym. Siostry ze zgromadzeń czynnych mają tego dnia procesję do katedry ze świecami i w ten sposób niejako prezentują życie konsekrowane. My, siostry klauzurowe, przebywamy zazwyczaj w naszych domach, z których wychodzimy w wyjątkowych sytuacjach.

Czym różni się życie za klauzurą od innych form życia konsekrowanego?

Wydaje mi się, że mamy mniej bodźców zewnętrznych, które zakłócają to, co w każdym powołaniu, także chrześcijańskim, zwłaszcza do życia zakonnego, jest najistotniejsze, czyli więź z Panem Jezusem. Z niej wynikają też dzieła

apostolskie, bo jak się kocha Pana Jezusa i chce się Jego imię rozszerzać, to ta więź jest motorem do działania, do przekraczania siebie, do opuszczenia wszystkiego i wyjazdu na misję...

Jesteśmy oddzielone od świata zewnętrznego. Niektórzy uważają to za utrudnienie, ale dla nas to jest łaska. To jest nasza przestrzeń, do której nikt inny nie wchodzi: ogród, czas na modlitwę, życie wspólnotowe. U nas, karmelitanek bosych, mamy swój rytm dnia. Bardzo dużo czasu poświęcamy na modlitwę: dwie godziny modlitwy myślniej, cały brewiarz kapłański łącznie z trzema małymi godzinkami, czego kapłani nie odprawiają ze względu na prace apostolskie. Przeżywamy to jako ciche, ukryte apostołstwo, czym wspieramy kapłanów i misjonarzy. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus [(1873–1897), francuska karmelitanka bosa z Lisieux – przyp. KA] patronka misji, nigdy, ani na chwilę, nie opuściła klauzury. Nawet lekarz ją badał przez kratę.

Jaka była droga Siostry do życia za klauzurą?

Pochodzę z bardzo licznej rodziny, było nas ośmioro rodzeństwa. Pracowaliśmy na dużym gospodarstwie koło Wałbrzycha, więc pracy jako takiej się nie bałam. Potem przeprowadziliśmy się do Wrocławia. Najpierw wstąpiłam do czynnego Zgromadzenia Sióstr św. Marii Magdaleny od Pokuty (magdalenek), które posługuje m.in. na Dolnym Śląsku. Studiowałam wtedy jeszcze medycynę we Wrocławiu i zapropionowano mi, że mogę być już w klasztorze i jednocześnie kończyć studia. Potem pracowałam trzy lata w szpitalu. Ta praca była dla mnie prawdziwą pasją. Jednak wewnętrzne pragnienie zbawiania dusz, pomocy Panu Jezusowi w tym dziele odkupienia, było tak mocne, że uznałam, iż te dwie ręce i mózg, którymi służyłam pacjentom, to za mało – trzeba ofiarować całą siebie. Wszystkie staże już miałam zaliczone, ale to pragnienie we mnie bardzo mocno narastało, więc nie złożyłam ślubów wieczystych w tamtym zgromadzeniu, w związku z czym nie podeszłam też do końcowych egzaminów na I stopień interny. We Wrocławiu wstąpiłam do Karmelu. Decyzja wydawała mi się naturalna.

Dlaczego karmelitanki bosc?

W dzieciństwie w parafii miałam wyjątkowego księdza proboszcza, takiego jakim był św. Jan Vianney. Wysłał mnie na rekolekcje dla maturzystów, choć ja w tamtym czasie miałam co innego na głowie. Prowadziłam życie towarzyskie pełną

parą młodej osoby: dużo koleżanek i kolegów, teatr, kino, filharmonia, wyjazdy w góry... Pojechałam na te rekolekcje niechętnie. I tam spotkałam żywego Jezusa Eucharystycznego. To było dla mnie, 17-letniej dziewczyny, niezwykle przeżycie. Gdy przyjechałam na te rekolekcje, zobaczyłam modlącego się księdza. Uznałam, że tam musi być Ktoś, coś, skoro on tak klęczy. Rodzice wychowali nas w duchu katolickim, ale to było moje pierwsze osobowe spotkanie z Bogiem. Wróciłam do domu już jako zupełnie inna osoba. Potem przeżyłam jeszcze rekolekcje oazowe w Krościenku nad Dunajcem, które wtedy były jeszcze zakonspirowane. Tam spotkałam ks. Franciszka Blachnickiego. Podczas studiów zaczęłam dojrzywać do tego, że jestem dumna, że pochodzę z licznej wiejskiej rodziny. Opuściły mnie całkowicie te kompleksy. To było naprawdę namacalne uleczenie przez Pana Jezusa. Osoba Jezusa Chrystusa stała się dla mnie kimś żywym. Nazywam to dziś prawdziwą łaską nawrócenia, tak jak św. Paweł, który w momencie, gdy ukazał mu się Jezus Chrystus, zupełnie zmienił kurs swojego życia.



U mnie było podobnie. To znaczy studiowałam dalej, byłam z mamą i jeszcze z młodszym bratem, ale już nigdy nie opuściłam codziennej mszy świętej. Uczyłam się dosyć dobrze. Gdy wstąpiłam do magdalenek, miałam już stypendium naukowe i bardzo dobre oceny. Byliśmy zdolnymi dziećmi, rodzicom nauczanie przerwała wojna, więc nie mieli wykształcenia, ale bardzo się starali. Kilkoro z nas ukończyło studia wyższe. Później było dla mnie oczywiste, że będę miała dużą rodzinę. Bardzo kochałam dzieci. Jak moje rodzeństwo po kolei miało dzieci, to ja zawsze się zgłaszałam do ich bawienia. Ale później przyszła świadomość wyższych wartości, że przez duchowe macierzyństwo mogę mieć jeszcze więcej dzieci i zdobywać je dla Pana Boga. W 1983 r. wstąpiłam do magdalenek, a w 1991 do Karmelu. Jestem dziś tak samo

szczęśliwa, jak w pierwszym dniu, naprawdę.

Jak wygląda życie mniszki na co dzień?

We wspólnocie pełniłam już różne funkcje, byłam mistrzynią nowicjatu, przeoryszą... W gospodarstwie, gdy byłam dzieckiem, znaliśmy się na wszystkim, więc i rolnictwo, i ogrodnictwo, i hodowla świń. Bardzo lubię haftować, przerabiać różańce... Dla mnie wejście do Karmelu było jak przedłużenie życia w rodzinie. W klasztorze jest matka, w domu też była mama. Tam miałam siostry i braci, tu są moje siostry. Bywają momenty, gdy się posprzecza, ale przecież nie można sobie odejść, nie można zostawić.

Wiadomo, że mogę sobie na to pozwolić, ale sumienie jest wrażliwe, chce się z siostrami normalnie rozmawiać. Za chwilę spotykamy się na rekreacji i co, nie będziemy rozmawiać? No to się bierze siostrę na stronę i mówi: „Siostro, o co chodziło? Czy siostra mnie źle zrozumiała?”. No bo nikt nie ma złej woli, prawda? Czasem się zdarza, że młode siostry jakoś tam próbują konkurować. Jak jedna zrobiła dobrą sałatkę i inna mówi: „Jaka dobra była dzisiaj sałatka!”, to druga jutro stanie na rżęsach, żeby zrobić jeszcze lepszą. To jest taka trochę niedojrzałość. Jak sobie z tym radzicie we wspólnocie? Te siostry przechodzą czas pewnej niegroźnej, młodzieńczej konkurencji. Jeśli jednak jest groźna, to takim osobom dziękujemy, że tak powiem, bo to bardzo utrudnia życie we wspólnocie. Bywają osobowości narcystyczne, dlatego przed wstąpieniem do klauzury staramy się kandydatki badać psychologicznie. Życie za klauzurą ujawnia różne choroby psychiczne czy depresje. Z punktu widzenia medycznego np. schizofrenia nie jest dziedziczna, ale skłonność do schizofrenii już tak. Jeżeli ktoś się znajdzie w warunkach, które są dla niego trudne, to ta choroba może się ujawnić.

Mają siostry nowe powołania do życia w zakonie?

W moim klasztorze jest nas obecnie siedemnaście. Powołania są. Teraz przyjmujemy dziewczynę, której rodzice w młodości wyjechali do pracy w Niemczech. Ona już się tam urodziła, tam skończyła szkołę, podjęła studia muzyczne. Pięć lat temu przyjechała do nas, mówiąc, że szuka drogi życia i chciałaby wstąpić do Karmelu. Ale po studiach rozpoczęła doktorat, więc jej mówię: skończ najpierw doktorat. Pomyślałam, że jest jeszcze na tyle młoda, że przez pięć lat się wyklaruje, czy rzeczywiście się nadaje. I teraz, po pięciu latach, zgłosiła się,

że już jest gotowa do wstąpienia. Odbyła roczny okres tzw. aspiratu. Ojciec Święty przedłużył bowiem okres formacji. Przedtem był roczny postulat, dwa lata nowicjatu i trzy lata profesji czasowej. Czyli teraz mniszką w czarnym welonie się zostaje po siedmiu latach. To jest wtedy pełnoprawna członkini, która bierze udział we wszystkich decyzjach i ważnych sprawach wspólnoty. Ta dziewczyna, która się do nas zgłosiła, ma do tego o prostu determinację, a przy tym jest bardzo skromną i wykształconą osobą.

Tak zwane dojrzałe powołanie?

Tak, dojrzałe powołanie, które nie zdarza się często. Ona ma teraz 32 lata. Ja wstąpiłam do Karmelu, gdy miałam 34, bo najpierw byłam u magdalenek. I myślę sobie: dobrze, że tak mnie Pan Bóg poprowadził, dlatego, że być może byłoby mi zbyt trudno. Miałam liczną rodzinę, liczne kontakty towarzyskie i potrzebę bycia z innymi. A w klasztorze np. rozmawiamy podczas rekreacji, nagle dzwoni dzwonek i już nic nie można powiedzieć, bo jak jest dzwonek, to już obowiązuje milczenie. Dla mnie to było na początku bardzo trudne, bo chciałam jeszcze coś powiedzieć. A tu: idziemy na modlitwę, teraz już nie rozmawiamy. To kiedy? Później, jutro. Do jutra? To ja zapomnę, albo nie wytrzymam. No, ale powoli, powoli, coraz bardziej się wchodzi w głąb życia duchowego, takiej żywej relacji z Jezusem.

Na czym polega wyjątkowość charyzmatu karmelitańskiego?

Nasza założycielka, św. Teresa z Avili (1515-1582), i my po niej, kładziemy nacisk na życie z Jezusem, z Trójcą Przenajświętszą, która przemieszkuje w naszej duszy od chwili Chrztu świętego. Także św. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej (1880-1906) bardzo podkreślała tę obecność. U św. Teresy ważny był ten wymiar apostolski życia ukrytego w klauzurze. Ona zresztą nawet chciała jechać na misję do Senegalu, ale nie doszło to do skutku. Jest natomiast pa-tronką misji.

Ten wymiar apostolski jest bardzo istotny. Gdyby teraz, nie daj Boże, wybuchła wojna, to mnie raczej nie powołają, ale gdyby coś, to ja nie mam żadnych oporów, żeby opatrywać rannych i służyć. Klauzura to nie jest coś najważniejszego. To jest nasz środek pomocniczy, przemilczenie, środki, które nam pomagają w głębi życia modlitwą.

Ludzie nieobeznani z realiami życia w klasztorze czasem mówią, że to jest życie oderwane od rzeczywistości. A

przecież tak nie jest: macie dostęp do internetu, używacie telefonów, korzystacie z mediów społecznościowych...

Oczywiście, że tak. Wydaje mi się, że dopóki nie ma werbalnego kontaktu z daną siostrą czy z samym klasztorom, to ktoś może tak myśleć. Ostatnio bardzo dużo podróżowałam. Byłam przewodniczącą Federacji Klasztorów Karmelitanek Bosych, więc do moich obowiązków należały wizytacje wszystkich naszych 18 klasztorów.

Są trzy federacje karmelitańskie. W naszej, spośród tych 18 klasztorów, dwa są na Słowacji, są też w Ukrainie i Czechach. Słowaczki w czasie komunizmu wychowywały się w Zakopanem, po upadku komunizmu założyły klasztory na Słowacji. To samo na Ukrainie. Jak tylko upadł Związek Radziecki, siostry wyruszyły najpierw do Kijowa, a potem do Charkowa. Czeskie mniszki do lat 70. były w obozach pracy. Pan to sobie wyobraża? W 1972 r. wyszły z tych obozów pracy bez habitów. Ale już młodsze dziewczęta, które przychodziły do pracy, były pod wpływem wychowawczym tych starszych siostr. I jak tylko nadarzyła się możliwość, to dostały klasztor w Pradze, na Hradczanach. Bardzo ciężkie warunki tam miały. Od sześciu lat, gdy działa ta federacja, zbudowały już w Drastach pod Pragą piękny kościół, a klasztor odremontowały z jakiegoś starego folwarku. Coś wspomniałem, aż nie do wiary w tak zniszczonym przez komunizm kraju.

Skoro wspomina Siostra o życiu karmelitanek poza Polską, to jak obecnie wygląda sytuacja klasztorów w Ukrainie?

Na początku wojny siostry w Charkowie dostały nakaz od biskupa, żeby natychmiast wyjechać. Miały godzinę na spakowanie się. Miały pozbierać to, co najważniejsze i w nogi. Jechały tu bardzo długo. Znalazłam im w Częstochowie dom, który udostępniły siostry józefitki. One ten dom kupiły od sióstr sercanek oblatek, ale jeszcze nie był zagospodarowany. Przy pomocy dobrych ludzi odremontowaliśmy go i siostry z Ukrainy tam mieszkały przez kilka lat. Siostry kijowskie natomiast chciały zostać z ludźmi, ale tam blisko jest Irpień i Bucza, więc przełożeni poprosili, żeby one jednak wyjechały, bo ich narażenie jako kobiet było bardzo duże, więc i one przyjechały do Częstochowy. Zostały przyjęte w centrum duchowości u ojców jezuitów, którzy mają tam duży dom. Ale po dwóch latach wróciły do Kijowa. Mam z nimi kontakt. Są bardzo dzielne, chcą być z ludźmi. Tak się cieszyły, że przyjechały, jak gdyby wojna się dla nich skończyła. Mają

agregator, gdy są przerwy w dostawie prądu. Wystarcza do ogrzania i naładowania telefonów. Jakoś nie jest im tam najgorzej.

A jakie w Polsce są dziś największe wyzwania dla żeńskich wspólnot kontemplacyjnych?

Jeśli chodzi o powołania, to muszę powiedzieć, że w wielu klasztorach one są, np. po dwie, trzy siostry w białych welonach, czyli w okresie formacji. Jest kilka klasztorów, do których przydałoby się, żeby ktoś wstąpił. Ale jest teraz taka tendencja – i właśnie po to zakładano federację karmelitańską – żeby klasztory ze sobą współpracowały; żeby wiedzieć jedno o drugim cokolwiek. Siostra przewodnicząca federacji, którą ja byłam przez sześć lat, odwiedza te miejsca i pyta, jakie są potrzeby. Podczas jednego ze zjazdów jedna matka się rozplakała, że nie ma środków nawet na opał na zimę, nikt o tym wcześniej nie wiedział, więc zorganizowaliśmy składkę na ten cel. Wszystko jednak zależy od tego, w jakiej diecezji funkcjonuje klasztor. Co do materialnego utrzymania, to w niektórych diecezjach biskup przeznacza całą składkę z 2 lutego na klasztory i daje się przeżyć. Myślę też, że trzeba zawierzyć Panu Bogu. To jakby wzrusza Pana Boga i pobudza ludzi do tego, żeby jakoś nas wspomogli.

Jeśli chodzi o inne problemy, to wszystko zależy od sytuacji określonego domu. Wiadomo, że co jakiś czas a to dach trzeba naprawić, bo przecieka, a to w ogrodzie jakieś drzewo się zawali lub zepsuje instalacja elektryczna. Różne sprawy, ale ogólnie staramy się to robić partiami tak, żeby nie zakłócać codziennego życia. We wszystkich warunkach potrafimy się odnaleźć.

Życie mnisze może inspirować ludzi żyjących „w świecie”?

Muszę powiedzieć, że nigdy, np. odwiedzając klasztory, nie spotkałam się z negatywnym przyjęciem. Czasem nic nie mówię, po prostu jestem, otworzę sobie brewiarz, wezmę różaniec, czasem się uśmiechnę. Zdarzyło się kilkakrotnie, że jakaś mama stoi z wózkami, wózkami i drugim dzieckiem za rączką. Pełno ludzi stoi i nikt nie reaguje. No to ja za wózkę albo za to dziecko z wózkami. Ludzie się wtedy zawstydzają, że ktoś taki jak ja, bo taka mała jestem. Ale sama dostaję bardzo dużo pomocy: „może siostrze wózkę zdjąć?”. Czasem ktoś się pomyli i powie „pani” – ja wtedy nie poprawiam. Za drugim razem już powie: „do pani to chyba się siostra mówi, nie?”. „No raczej

tak” – odpowiadam. Ale to przecież chyba nie jest najważniejsze, prawda? Staram się zawsze być po prostu ludzka, miła, serdeczna i naprawdę nigdy nie spotkałam się z żadną wrogością.

Ludzie czasem przypadkowo przechodzą i widzą tabliczkę „klasztor sióstr karmelitanek bosych”. Stają sobie przed nią. My w tym czasie jesteśmy w ogrodzie i słyszymy, jak oni do siebie mówią: „te to mają odwagę, że się tutaj zamknęły!”. Kiedyś jeden ksiądz powiedział takie ładne porównanie, że klasztory są jak autobusowe przystanki. Ktoś, zagubiony się, widzi taki przystanek i wydeptaną ścieżkę do niego, nawet ktoś tam stoi...

To znaczy, że chyba jeździ tędy autobus?

Tak samo nasze klasztory: skoro są i są ludzie, którzy się modlą, to pewnie gdzieś tam ten Pan Bóg jest? No bo po co one by to robiły? Dla jakiej motywacji? Przecież tu nikogo nie ma na siłę. Św. Teresa to u nas nawet w nowicjacie nie zabroniła odwiedzin rodziny. Gdyby kandydatka chciała odejść, a nie ma odwagi powiedzieć przełożonej czy mistrzyni nowicjatu, to niech powie swojej mamie: „mamo, weź mnie do domu, bo ja nie

chcę już tutaj być, czuję, że to nie moja droga”.

Dobrze Siostrze w tym życiu?

Nasza najważniejsza praca to praca nad wolnością wewnętrzną. Jako człowiek wolny wewnętrznie mogę się znaleźć naprawdę wszędzie. Zostałam karmelitanką, jako przełożona konferencji żeńskich klasztorów kontemplacyjnych i przewodnicząca federacji klasztorów karmelitanek bosych większość czasu spędzałam w pociągach i autobusach, siedząc w klasztorach na rozmowach z siostrami, słuchając ich problemów.

Czuję się bardzo szczęśliwą karmelitanką. Mogę czasem nie odmówić jakiejś godzinki brewiarzowej, co nie znaczy, że się nie modlę. Bo można odmówić wszystkie godzinki, a być daleko od Boga.

Jest przyszłość dla życia kontemplacyjnego w Polsce i świecie?

Myślę, że życie kontemplacyjne nie zginie, chociaż tak wróżą. Odrodzi się, zobaczy pan. Ono jest zawsze aktualne, bo Pan Jezus głównie czerpał od Boga Ojca na modlitwie i realizował dzieło

odkupienia na ziemi. To jest istota naszego powołania. Wiara nie zaniknie.

Matka Boża z góry Karmel objawiła się Szymonowi Stockowi [1175-1265 – szósty z kolei generał karmelitów, święty – przyp. KAI], gdy klasztor w Ziemi Świętej wydawał się ginąć. Oczywiście na początku to byli tylko mężczyźni. Potem musieli się przeprowadzić do Europy, bo Saraceni zniszczyli wszystko i wymordowali zakonników. Większość uciekła do Europy, gdzie zaczęli zakładać parafie, bo byli tylko mnichami, a musieli się z czegoś utrzymać.

Matka Boża wręczyła Szymonowi Stockowi szkaplerz [na znak opieki i zbawienia dla zakonu]. Nabożeństwo szkaplerzne bardzo się teraz szerzy. Każdego szesnastego dnia miesiąca, bo objawienie było 16 lipca, mamy mszę świętą, w czasie której można przyjąć szkaplerz. Nie ma dnia, żeby ludzie nie przyjmowali szkaplerza. Czasem całe rodziny zobowiązują się do naśladowania Matki Bożej i oddawania się pod Jej opiekę. Jestem więc przekonana, że życie mniszkie będzie trwało do końca świata. Tak Matka Boża obiecała Karmelowi.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Za: www.ekai.pl

Refleksja tygodnia

PRYMAS POLSKI: DZIĘKUJĘ ZA WASZE PROROCTWO OBECNOŚCI

Wasze świadectwo jest tak potrzebne Kościołowi. Ono może przemówić z nową mocą i nową siłą, zwłaszcza tam, gdzie tak bardzo potrzeba nadziei, gdzie potrzeba otwarcia na Boży dar życia, gdzie potrzeba świadectwa miłości, przebaczenia i jedności – mówił abp Wojciech Polak do osób konsekrowanych modlących się 2 lutego w katedrze gnieźnieńskiej.

Poniżej pełny tekst homilii Prymasa:

*Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie,
Siostry i Bracia Życia Konsekrowanego,
Umilowani Siostry i Bracia w Chrystusie Panu,*

W dzień Ofiarowania Maryja i Józef przynieśli Jezusa do jerozolimskiej świątyni. W ten sposób sami nie tylko wypełnili – jak wskazuje nam święty Łukasz – przepisy Prawa Pańskiego, ale także dali okazję do szczególnego spotkania Jezusa z Symeonem i Anną. Na spotkanie Dzieciątka Jezus w jerozolimskiej świątyni wyszły bowiem osoby, które właśnie tam, w Jerozolimie, w jerozolimskiej świątyni z nadzieją oczekiwały przyjścia Zbawiciela. Pobożny i prawy Symeon, który – jak mówi o nim dziś święty Łukasz – *wyczekiwał pociechy Izraela* oraz podeszła w latach prorokini Anna, kobieta i wdowa, która służyła Bogu w *postach i modlitwach dniem i nocą*. Łączyło ich to, że nosili w swych sercach pragnienie ujrzenia Mesjasza Pańskiego. Gdy więc w przyniesionym do Jerozolimy na rękach Maryi i Józefa Dzieciątka Jezus rzeczywiście – jak nam zapowiadał prorok Malachiasz – *przyszedł do swojej świątyni Pan*, rozpoznali w Nim zaraz Tego, na którego w swym życiu tak długo i tęsknie

czekali. Bóg wyszedł na spotkanie oczekującego Go ludu. W Jezusie Chrystusie wyszedł do człowieka, który Go oczekiwał. W osobach Symeona i Anny widzimy jednak nie tylko uosobione nasze ludzkie oczekiwanie i tęsknoty za Bogiem, nasze pragnienie spotkania z Nim. Symeon i Anna pozwalają nam także w nich samych zobaczyć – jak wskazywał nam kiedyś papież Franciszek – *osoby cierpliwe w oczekiwaniu, czujne duchowo i wytrwałe w modlitwie*. Symeon i Anna, choć z pewnością doświadczali w swoim życiu różnych trudności, nauczyli się wytrwałości w oczekiwaniu, wrażliwości i otwartości na natchnienia Ducha Świętego oraz wierności w słuchaniu Słowa Bożego. To ufne i pełne nadziei wypatrywanie pociechy Izraela i wytrwała obecność w postach i na modlitwie w świątyni, prawdziwie ukształtowały ich serca. Spotykając Dzieciątka Jezus, potrafili rozpoznać w Nim, w tym Dziecku wnoszonym wtedy do świątyni przez Maryję i Józefa – jak czytaliśmy dziś w *Liście do Hebrajczyków* – *Tego, który jako człowiek, musiał się upodobnić pod każdym względem do nas*. Jednocześnie – jak zaświadcza nam Ewangelista – *za natchnieniem Ducha Świętego, właśnie w Nim, w tym Dziecku – jak mówił Symeon – ujrzeli Boże zbawienie dla wszystkich narodów*. Dlatego też zaraz sławili Boga za ten dar zbawienia i *mówili o Nim wszystkim, którzy jak oni, oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy*. *Stojąc przed Nim z otwartym sercem – jak czytamy w Ewangelii gaudium – pozwalając, by to On na nas spojrział, rozpoznajemy bowiem to spojrzenie miłości (...) Jakże słodko (...) być po prostu przed Jego oczyma! Jakże dobrze jest zezwolić, by On powrócił i dotknął naszej egzystencji i posłał nas, byśmy głosili Jego nowe życie!*

Droży Siostry i Bracia!

W Święto Ofiarowania Pańskiego jako konsekrowani macie do roczną okazję, aby jak kiedyś Symeon i Anna, być tutaj, w tej gnieźnińskiej świątyni, razem przed Jezusem, który do nas przychodzi. Niesiecie w sercach przed Niego, jak wówczas oni, jak Symeon i Anna, wasze oczekiwania i tęsknoty. Przynosicie wasze codzienne zmagania, waszą wytrwałość i wierność powołaniu, którym was Jezus wezwał. Dziękuję Bogu więc za was, za wasz trud i wasze świadectwo, ale nade wszystko za waszą ufność, niekiedy *wbrew nadziei* i za wasz entuzjazm wiary i waszą wytrwałą miłość do Jezusa i do Kościoła. Symeon i Anna – jak nam mówił papież Franciszek – byli ludźmi *cierpliwymi w oczekiwaniu, czujnymi duchowo i wytrwałymi na modlitwie*. Niewątpliwie cierpliwość, czujność i wytrwałość są tymi dobrymi cechami, które rozwijają naszą odpowiedź na wezwanie Boże. W zakonnej posłudze – jak przypomina nam z kolei papież Leon XIV – jakże ważne jest dawanie świadectwa o tym, że przecież na zawsze jesteśmy w *dobrych rękach Stwórcy*. W życiu i apostołacie istotne staje się bowiem pielęgnowanie naszej wiary, aby – jak przestrzega nas papież – *nie osłabła ona* – być może z powodu ucieczek, mechanizmów obronnych, niepokoju czy przekonania, że jesteśmy jedynie odpowiedzialnymi za rozmaite posługi.



Leon XIV wskazywał, że jeśli tego nie będziemy czynić, jeśli nie będziemy pielęgnować naszej wiary, jeśli nie będziemy – jak Symeon i Anna – *rzeczywiście czujni duchowo i wytrwali*, wówczas *osłepieni reflektorami efektywności, otumanieni dymem kompromisu lub sparaliżowani lękiem*, możemy się zatrzymać albo przekształcać nasze pielgrzymowanie w chaotyczny i wyczerpujący bieg, zapominając o jego prawdziwym początku i celu. Wspólna modlitwa i odnowienie waszych zakonnych ślubów, zawartych w radach ewangelicznych: *ubóstwa, czystości i posłuszeństwa* niech będzie dla was zawsze powrotem do tego źródła życia, powrotem do Chrystusa i do Jego tak wypowiedzianego Ojcu. W ten sposób poprzez waszą konsekrację i wy, jak On po ludzku przecież tak *podobni pod każdym względem do siostr i braci*, teraz wraz z Nim i w Nim, składać będziecie ze swojego życia ofiarę miłą Bogu dla zbawienia drugich, w prawdziwym bogactwie darów i charyzmatów, którymi przecież na co dzień, tutaj, pośród nas, żyjecie. *Ofiarowanie siebie w zjednoczeniu z Chrystusem, misja ad gentes, miłość do Kościoła konkretnie okazywana i pielęgnowana, wychowanie i formacja młodzieży, troska o ludzi o chorych i starszych, o ubogich i uchodźców, o cierpiących i wykorzystanych*, to przecież wszystko tylko

różne drogi – jak mówił osobom konsekrowanym papież Leon – *którymi wyraża się w sposób charyzmatyczny jedna i wieczna rzeczywistość, która ożywia je wszystkie: miłość Boga do ludzkości, a więc zabawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów, światło na oświecenie pogan i chwała ludu Izraela*. W waszym życiu i posługiwaniu, teraz wy, wybrane i wybrani, powołane i powołani przez Pana, dziś nieść będziecie, jak Symeon i Anna, Jezusa do wszystkich, którzy oczekują zbawienia i Bożego światła.

Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia!

Bycie uczniem – misjonarzem zakłada podjęcie tej misji, do której Bóg nas dziś wzywa. Ma ona mieć – według tego, czego uczył nas i o czym nam niejednokrotnie przypominał papież Franciszek – *prawdziwie zapach ucznia*. Wszyscy bowiem – jak wskazuje nam *Evangelii gaudium* – *zostaliśmy stworzeni do tego, co proponuje nam Ewangelia: do przyjaźni z Jezusem i miłości braterskiej*. Jeśli więc zdołamy wyrazić odpowiednio i pięknie istotną treść *Ewangelii*, z pewnością przesłanie to odpowie na najgłębsze pytania serca (...) *Entuzjazm głoszenia Chrystusa wypływa zaś z przekonania, że odpowiada się na to oczekiwanie*. Entuzjazm, z jakim Symeon i Anna błogosławili Boga i mówili o Nim wszystkim, którzy Go oczekiwali, poprzedziło spotkanie z Jezusem. To z niego wypływała siła i moc do dawania świadectwa. Jego źródłem było głębokie przekonanie, była pewność, że *tylko Chrystus może na nowo nadać sens naszemu życiu*. Jego przyjście wypełnia bowiem nie tylko wszystkie oczekiwania i pragnienia ludzkiego serca, ale także otwiera nas samych w przyjaźni z Nim. I tego właśnie jako pierwsi w spotkaniu w jerozolimskiej świątyni doświadczyli Symeon i Anna. To wprawdzie przeżyli, spotykając w tym małym dziecku żywego i prawdziwego Boga. Doświadczywszy Jego miłości, doświadczywszy spotkania, które ożywia nasze tęsknoty i pragnienia, doświadczywszy radości i pokoju możemy *wysławiać Boga i mówić o Nim wszystkim, którzy wyczekują obietnicy Jego przyścia*. Bycie misjonarzem, bycie głosicielem tej rzeczywistości to więc cierpliwe ukazywanie tej nadziei, której źródłem jest przyjście Boga w Jezusie Chrystusie. *Człowiek bowiem, który naprawdę spotyka Jezusa – jak mówił do osób konsekrowanych papież Franciszek – nie może nigdy pozostać takim, jakim był wcześniej. On jest nowością, która wszystko czyni nowe. A osoba, która przeżywa to spotkanie i która je właśnie w taki sposób przeżywa, staje się świadkiem i umożliwia spotkanie innym. Będąc zjednoczonymi z Nim i w Nim między sobą, wasze małe światełka stają się wtedy – jak przypominał podczas jubileuszowej pielgrzymki konsekrowanym Leon XIV – jak trasa świetlistego szlaku w wielkim planie pokoju i zbawienia, jaki Bóg ma dla ludzkości (...) o to wszystko Kościół prosi was dzisiaj*. O to wszystko prosi was dzisiaj także nasz Kościół gnieźniński. Proszę was, konsekrowanych, abyście byli szczególnymi świadkami w różnych wymiarach waszego życia. To wasze świadectwo jest tak potrzebne naszemu Kościołowi. Ono może przemówić z nową mocą i nową siłą, zwłaszcza tam, gdzie tak bardzo potrzeba nam nadziei, gdzie potrzeba otwarcia na Boży dar życia, gdzie potrzeba świadectwa miłości, świadectwa przebaczenia i jedności. Zawsze przecież chodzi – jeszcze raz powtórzę za *Evangelii gaudium* – o *odповідź, która dotyka człowieka w jego głębi, która może go podtrzymać i podnieść. Jest to prawda, która nie wychodzi z mody, ponieważ zdolna jest przeniknąć tam, gdzie nic i nikt nie może już często dotrzeć*.

Pozostałe wiadomości z Polski i ze świata

MICHALICI U PAPIEŻA LEONA XIV — AUDIENCIA GENERALNA W WATYKANIE



W środę, 04 lutego 2026 r., podczas audiencji generalnej w Watykanie papież Leon XIV spotkał się z wiernymi oraz przedstawicielami różnych wspólnot i zgromadzeń zakonnych. Wśród uczestników obecni byli ks. Dariusz Wilk CSMA, Przełożony Generalny Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola oraz ks. Rafał Gądek CSMA, Przełożony Prowincji Włosko-Szwajcarskiej. Obaj mieli również okazję do krótkiej rozmowy z Ojcem Świętym.

Podczas spotkania Przełożony Generalny prosił Ojca Świętego o błogosławieństwo dla całej wspólnoty zakonnej Zgromadzenia Świętego Michała

Archaniola oraz wszystkich rodzin zakonnych przynależących do Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Ks. Dariusz Wilk CSMA podarował także Papieżowi stulę ze św. Michałem Archaniołem, którą Ojciec Święty przyjął z radością.

Audiencia generalna była poświęcona roli Słowa Bożego w życiu Kościoła oraz znaczeniu wspólnot i kręgów biblijnych w formacji wiary. Papież Leon XIV zachęcał, aby Biblia była nie tylko czytana, ale wspólnie rozważana i przeżywana, szczególnie w małych wspólnotach, które pomagają wzrastać duchowo i budować Kościół od podstaw. „Niech

rozwijają się wspólnoty i kręgi biblijne, w których można lepiej poznawać i rozważać Słowo Boże” - powiedział do zebranych Ojciec Święty.

Zwracając się do Polaków Leon XIV powiedział m.in.: „Pozdrawiam serdecznie Polaków. Soborowa Konstytucja Dei Verbum zachęca do regularnej lektury Pisma Świętego i dzielenia się Ewangelią z ludźmi naszych czasów, zwłaszcza młodymi. Niech rozwijają się wspólnoty i kręgi biblijne, w których można lepiej poznawać i rozważać Słowo Boże. Wszystkim wam błogosławię!”

Za: www.michalici.pl

KAPITUŁA DOMINIKANÓW: NOWY ETAP – PRACA DEFINITORIUM

W piątek, 6 lutego 2026 roku, zakończył się trwający dwa tygodnie etap plenarny Kapituły Prowincjalnej polskich dominikanów.

Po intensywnym czasie sprawozdań, debat i głosowań nad wnioskami dotyczącymi przyszłości Prowincji, bracia kapitułarze opuścili krakowski Konwent Świętej Trójcy, by powrócić

do swoich wspólnot. Ostatnim wspólnym aktem 57 uczestników zgromadzenia było wykonanie grupowej fotografii w krużgankach klasztoru.

Zakończenie głosowań plenarnych

Druga połowa etapu plenarnego, trwająca od 2 do 6 lutego, upłynęła pod znakiem prac w komisjach oraz sesji ogólnych, podczas których procedowano setki wniosków napływających z całej Prowincji. Głosowania nad ostatecznym kształtem postulatów, które zostaną przekazane do dalszego opracowania prawnego, zakończyły się wcześniej niż planowano, bo już w

piątkowe popołudnie. W sobotę, 7 lutego, bracia delegaci i przeorzy zakończyli swój bezpośredni udział w obradach.

Definitorium jako „senat”

Zakończenie części plenarnej nie oznacza końca samej Kapituły. Po krótkiej przerwie na odpoczynek, we wtorek, 10 lutego, prace rozpocznie definitorium. W jego skład wchodzi nowo wybrany prowincjał, o. Łukasz Wiśniewski OP, oraz sześciu braci wybranych przez plenum w ósmym dniu obrad: o. Paweł Klimczak OP, o. Tomasz Grabowski OP, o. Maciej Roszkowski OP, o. Jarosław Krawiec OP, o. Lucjan Sobkowicz OP oraz o. Gawel Włodarczyk OP.



Definitorem jest brat wybrany przez zgromadzenie plenarne w celu podjęcia głównych decyzji ustawodawczych. Gremium to bywa określane mianem „senatu” kapituły, a jego zadaniem jest nadanie dotychczasowym dyskusjom i przegłosowanym

wnioskowi wiążącej formy prawnej. Co istotne, od momentu rozpoczęcia prac definitorium aż do oficjalnego zakończenia Kapituły, prowincjał wraz z definitorami posiada pełną władzę zwyczajną nad całą Prowincją, wszystkimi konwentami oraz poszczególnymi braćmi.

Zadania definitorium i redakcja Akt

Przez najbliższe jedenaście dni definitory będą pracować w odosobnieniu, a do ich kluczowych kompetencji należą:

Redakcja Akt Kapituły: Opracowanie dokumentu zawierającego napomnienia, zarządzenia, deklaracje i wnioski, które będą wyznaczać priorytety życia braterskiego i misji polskich dominikanów na lata 2026–2030.

Decyzje personalne: w razie potrzeby wydawanie asygnat (przypisań braci do konkretnych klasztorów) oraz powierzanie kluczowych oficjów i zadań w Prowincji, takich jak m.in. urząd syndyka, sekretarza, magistrów formacji czy dyrektorów najważniejszych instytucji.

Sprawy ekonomiczne: Rozstrzyganie kwestii finansowych, w tym ustalanie wysokości kontrybucji oraz zatwierdzanie sprawozdań zarządców.

Całość prac Kapituły Prowincjalnej zwieńczy sobotnie posiedzenie w dniu 21 lutego 2026 roku. Wówczas wszyscy kapitularze ponownie zgromadzą się w Krakowie, aby wysłuchać owoców pracy definitorium, uroczystie podpisać Akta Kapituły i uczestniczyć w obrzędzie rozesłania. Za: www.info.dominikanie.pl

WSPOMNIENIE ŚW. JOHNA HENRY'EGO NEWMANA W CAŁYM KOŚCIELE

Papież Leon XIV zdecydował o tym, że św. John Henry Newman, prezbiter i Doktor Kościoła zostanie wpisany do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego. Wspomnienie dowolne „świętego pastora o tak wielkim znaczeniu dla całej wspólnoty wiernych” będzie obchodzone 9 października.

W opublikowanym dziś dekrete Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, czytamy, że Boża łaska doprowadziła św. Johna Henry'ego Newmana do „odnalezienia pokoju w Kościele katolickim”. Ten święty podczas swego życia „niestrudzenie wypełniał powierzoną mu misję, realizując posługę poszukiwań intelektualnych, głoszenia i nauczania, a także służby ubogim i potrzebującym”.

Ku pełni prawdy

W dokumencie czytamy, że „błyskotliwy umysł” świętego dał nam „trwale dzieła o wielkim znaczeniu teologicznym i ekumenicznym”; ponadto Newman jest autorem utworów poetyckich oraz tekstów religijnych. „Jego nieustanne dążenie do wyjścia z cieni i obrazów ku pełni prawdy

stało się przykładem dla każdego ucznia Zmartwychwstałego. Dlatego w szczególny sposób św. John Henry Newman, uznany za świetlistą gwiazdę Kościoła pielgrzymującego przez historię, może słusznie zostać zaliczony do grona innych świętych Doktorów wpisanych do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego” – podaje dekret.



Nowe wspomnienie ma zostać wprowadzone do wszystkich kalendarzy i ksiąg liturgicznych używanych w celebracjach Mszy św. oraz Liturgii Godzin. Do opublikowanego dekretu zostały dołączone teksty liturgiczne, które powinny zostać przetłumaczone, a po zatwierdzeniu

przez Dykasterię ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów opublikowane przez konferencje episkopatów.

Imponująca postać kulturowa i duchowa 1 listopada 2025 roku, Leon XIV podczas Eucharystii na Placu św. Piotra, sprawowanej w czasie Jubileuszu Świata Wychowania, ogłosił św. Johna Henry'ego Newmana Doktorem Kościoła. Papież przypomniał, że ten był profesorem uniwersytetu w Oksfordzie i głośny konwertyta z anglikanizmu na katolicyzm będzie odąd także współpatronem wszystkich, którzy są zaangażowani w proces wychowawczy.

Ojciec Święty mówił podczas Eucharystii: „Imponująca postać kulturowa i duchowa Newmana będzie inspiracją dla nowych pokoleń, których serca pragną nieskończoności, i które są gotowe do dokonania, poprzez poszukiwania i poznanie tej podróży, która, jak mawiali starożytni, prowadzi nas «per aspera ad astra», czyli «przez trudy do gwiazd». Życie świętych świadczy bowiem, że można żyć w pasjonujący sposób pośród złożoności chwili obecnej, nie zapominając o apostoelskim wezwaniu: «Jawicie się jako źródła światła w świecie»». Wpisanie św. Johna Henry'ego Newmana do Ogólnego Kalendarza

Rzymskiego z racji jego ogłoszenia Doktorem Kościoła powszechnego ma na celu ukazanie jego postaci jako nadzwyczajnego przykładu nieustannego poszukiwania prawdy, która oświeca i zbawia.

W homilii podczas wspomnianej celebracji eucharystycznej Papież Leon XIV przypomniał: „Odniesienie do otaczającej nas ciemności przypomina nam o jednym z najbardziej znanych tekstów św. Johna Henry’ego, hymnie *Lead, kindly light* («Prowadź mnie, Światło»). Poprzez tę niezwykle piękną modlitwę zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy daleko od domu, że nasze stopy się chwieją, że nie potrafimy wyraźnie rozszyfrować

horyzontu. Nic z tego nas jednak nie powstrzymuje, ponieważ znaleźliśmy Przewodnika: «Prowadź mnie, Światło, swą błogą opieką, (...) / Noc mroczna, (...) / Więc Ty mnie prowadź». Zadaniem wychowania jest oferowanie tego Błogosławieństwa Światła tym, którzy w przeciwnym razie mogliby pozostać uwięzieni w szczególnie podstępnych mrokach pesymizmu i lęku».

Kolekta w tekstach liturgicznych przedstawia istotę duchowej drogi świętego. Jego podążanie za „łagodną światłością” do pokoju w Kościele stanowi inspirację dla współczesnych, aby dojść do pełnego światła prawdy.

Czytania biblijne obejmują: fragment z Księgi Syracycydesa (Syr 39, 8-14), psalm responsoryjny (Ps 39, 2 i 4ab. 7-8a. 8b-9. 10) ze swoim refrenem – „Oto przychodzę, Panie, aby spełnić Twoją wolę” oraz urywek Ewangelii św. Mateusza (Mt 13, 47-52).

W Liturgii Godzin proponuje się, po nocy hagiograficznej jako drugie czytanie w Godzinie Czytań fragment zaczerpnięty z *Apologia pro Vita Sua*, dzieła napisanego przez świętego w 1864 r., w którym opowiada on swoje doświadczenie nawrócenia na katolicyzm, porównując je do statku wchodzącego do portu po pozostawieniu za sobą wzburzonego morza.
Za: www.vaticannews.va

KONWENT GENERALNY MARIANÓW W FATIMIE

W dniach 9 -13 lutego b.r., w Fatimie w Portugalii, odbywa się Konwent Generalny Zgromadzenia Księża Marianów. W tym wyjątkowym wydarzeniu dla Zgromadzenia uczestniczy w sumie 40 osób z całego świata.



10 lutego 2026 roku, w kaplicy objawień Sanktuarium Matki Bożej w Fatimie, uczestnicy konwentu generalnego Zgromadzenia Księża Marianów sprawowali Mszę św. pod przewodnictwem

przełożonego generalnego Zgromadzenia, ks. Josepha G. Roescha MIC.

W spotkaniu bierze udział Zarząd Generalny, na czele z o. Generałem Josephem Roesch'em MIC, przełożeni poszczególnych jurysdykcji oraz zaproszeni delegaci. Tematem Konwentu jest fragment modlitwy bł. Jerzego Matulewicza, Odnowiciela Zgromadzenia: „Zgromadź nas Panie z każdego pokolenia, ludu i narodu”. Szczegółową refleksję wyznacza podtytuł „Duszpasterstwo powołaniowe – powołanie zakonne wczoraj, dziś, jutro”.

Podczas spotkania zaplanowano prelekcje na temat teologii biblijnej powołania i niezmiennych elementów dobrze prowadzonego duszpasterstwa powołań. Ponadto nie zabraknie perspektywy historycznej rozwoju Zgromadzenia na przestrzeni wieków oraz spojrzenia na profil psychologiczny dzisiejszych powołań. Współbracia dzieląc się będą własnym doświadczeniem, a także relacjonować sytuację powołaniową w swojej części świata. Po tej części Ojciec Generalny zda sprawozdanie z aktualnego stanu Zgromadzenia Księża Marianów. W piątek, ostatniego dnia Konwentu, przewidziano pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Balsamão, gdzie w 1754 r. Sługa Boży Kazimierz Wyszyński założył pierwszy klasztor mianinów w Portugalii.

Prosimy o modlitwę o owocny przebieg Konwentu Generalnego. Niepokalane Poczucie Maryi Dziewicy niech nam będzie zbawieniem i obroną!
Za: www.marianie.pl

LEGIONIŚCI WYBRALI DYREKTORA GENERALNEGO

Kapituła Generalna Legionistów Chrystusa wybrała ojca Carlosa Gutiérreza Lópeza, L.C., na nowego Dyrektora Generalnego Zgromadzenia na okres 2026 – 2032. Wybór ten miał miejsce w siedzibie Dyrekcji Generalnej w Rzymie.

Nowy Dyktor Generalny pochodzi z Meksyku (Hermosillo, Sonora) i ma 51 lat. Wstąpił do Zgromadzenia w 1999 roku, a święcenia kapłańskie przyjął w 2009 roku. Ojciec Carlos Gutiérrez

pełnił posługę w Chile, we Włoszech, Kolumbii, Wenezueli i Meksyku, a do chwili wyboru był Dyrektorem Terytorialnym Północnego Meksyku.



Uzyskał licencjat z filozofii i teologii w Ateneo Pontificio Regina Apostolorum, a także dyplom z inżynierii przemysłowej i systemowej w Instituto Tecnológico de Monterrey. Posiada również tytuł magistra psychologii zdobyty na Divine Mercy University w Stanach Zjednoczonych. W ciągu swojej posługi pełnił między innymi funkcję asystenta ECYD w Santiago w Chile (2001 – 2004), pomocnika sekretariatu generalnego, asystenta dyrektora terytorialnego ds. apostolatu w Kolumbii i Wenezueli (2009 – 2012), przełożonego wspólnoty w Bogocie, radnego terytorialnego w Wenezueli, dyrektora ECYD w Monterrey (2014 – 2015), koordynatora obszaru generalnego duszpasterstwa

rodzin i młodzieży oraz dyrektora terytorialnego Kolumbii-Wenezueli (2018 – 2022). Od 2022 roku pełnił funkcję Dyrektora Terytorialnego Północnego Meksyku.

Po przyjęciu urzędu ojciec Carlos złożył wyznanie wiary oraz przysięgę wierności, zgodnie ze zwyczajem Kościoła.

Kapituła Generalna powierzyła mu misję kontynuowania drogi odnowy, którą Zgromadzenie podąża od lat pod przewodnictwem Kościoła, oraz umacniania służby ewangelizacyjnej wobec

wszystkich ludzi, aby być wspólnotą wychodzącą ku peryferiom egzystencjalnym.

Wraz z tym wyborem kończy się posługa ojca Johna Connora, LC, który pełnił urząd Dyrektora Generalnego od 2020 roku. Zgromadzenie dziękuje mu za jego hojne oddanie, pasterskie przewodnictwo oraz wkład w drogę, którą Legion przebył w tych latach. Nowy zarząd wpisuje się w ciągłość działań na rzecz kultury instytucjonalnej opartej na przejrzystości, trosce i służbie wszystkim osobom oraz komunii w Kościele.

Kapituła Generalna, najwyższy organ władzy w kongregacji zakonnej, obraduje od 20 stycznia i składa się z 60 kapłanów pochodzących z 13 krajów.

W najbliższych dniach będzie kontynuować prace poprzez wybór Rządu Generalnego oraz refleksję nad różnymi aspektami życia i misji Legionu Chrystusa. Ten moment stanowi nowy etap na drodze, którą Zgromadzenie nadal podąża, zawsze starając się coraz pełniej poznawać, miłować i naśladować Jezusa Chrystusa w służbie Kościołowi i dziełu ewangelizacji.

Za: www.regnumchristi.pl

KONCERT „SERCE DLA SERCA” W CZERWIŃSKU

W niedzielę 1 lutego o godz. 18.00 w Bazylice Zwiastowania NMP w Czerwińsku nad Wisłą, której kustoszami są Salezjanie, odbył się koncert charytatywny „Serce dla Serca”. Wydarzenie zostało zorganizowane na rzecz parafian – rodziny państwa Chłudzińskich, która w wyniku pożaru straciła dom i cały dorobek życia. Koncert zgromadził licznych parafian, pielgrzymów oraz ludzi dobrej woli, pragnących okazać solidarność i wsparcie poszkodowanym.

Impulsem do organizacji wydarzenia była natychmiastowa reakcja światowej sławy śpiewaczki operowej Alicji Węgorzewskiej, która – głęboko poruszona tragedią rodziny – bez wahania podjęła się przygotowania koncertu. Artystka wystąpiła wraz

z Dorotą Ritz, Bogdanem Kierejszą, Arkadiuszem Janiczkiem i Marcinem Skabą, tworząc wieczór pełen muzyki, wzruszeń i pocucia wspólnoty.

Współorganizatorami wydarzenia byli Salezjanie z Sanktuarium Maryjnego w Czerwińsku nad Wisłą, którzy udostępniili przestrzeń bazyliki i aktywnie wsparli przygotowania, oraz Urząd Miasta i Gminy w Czerwińsku nad Wisłą z Burmistrzem Marcinem Gortatem na czele. Dzięki ofiarności uczestników zebrano 11 300 zł na pomoc rodzinie dotkniętej tragedią.

Koncert stał się wymownym świadectwem, że – jak przypominał św. Jan Bosko – *nie należy zwlekać z czynieniem dobra*. W tym duchu zapowiedziano kolejne inicjatywy wsparcia, m.in. . charytatywny turniej sportowy organizowany przez Salezjańską Organizację Sportową SALOS Wiślanie w Czerwińsku nad Wisłą.

Salezjanie z` Czerwińska



Odeszli do Pana

ŚP. O. BP KAZIMIERZ WIELIKOSIELEC OP (1945-2026)

Kuria diecezji pińskiej poinformowała, że w niedzielę 8 lutego, w 81. roku życia, w 42. roku kapłaństwa i 27. roku posługi biskupiej zmarł biskup Kazimierz Wielikosielec, dominikanin, emerytowany biskup pomocniczy diecezji pińskiej.

Kazimierz Wielikosielec urodził się 5 maja 1945 r. we wsi Starowola w powiecie prużańskim. Jako dziecko ojciec woził go rowerem do Kobrynia (ponad 50 km), ponieważ najbliższy kościół w Szereszowie był zamknięty. W tych okolicznościach rozwinęła się jego wiara, która pomogła mu wytrwać podczas służby wojskowej i ciężkiej pracy na budowach w Wilnie. Tam właśnie poznał ojców dominikanów, z którymi później związał swoje życie kapłańskie. Przez trzy lata władze odmawiały zgody na przyjęcie go do seminarium w Rydze, ale przyszły biskup wraz z obecnym biskupem pińskim, Antonim Dziemianko studiował u teologa księdza Wacława Pieńkowskiego w parafii Niedźwiedzica (obecnie dekanat Lachowicze, diecezja pińska). W 1981 r. Kazimierz Wielikosielec został przyjęty do seminarium duchownego w Rydze.

Podczas studiów 8 stycznia 1982 roku złożył śluby w zakonie dominikanów i należał do Prowincji Polskiej Zakonu. Po ukończeniu seminarium w Rydze 3 czerwca 1984 r., w święto Trójcy Świętej przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Juliana Vaivodsa i został skierowany do swojej pierwszej parafii pw. Trójcy Świętej w Iшкоldzie. Ponadto pełnił posługę w 10 innych kościołach. Zajmował się też renowacją i naprawą budynków

sakralnych. W sumie otworzył około dziesięć parafii i zbudował trzy świątynie, a czwarta jest obecnie budowana w Homlu.

Pieniądze na budowę zbierał sam – będąc już w wieku emerytalnym, przemierzał wiele miast Polski, pokonując 2 tysiące kilometrów, aby odprawiać Msze św. w różnych miastach kraju i zbierać datki.



W 1992 r. został mianowany wikariuszem generalnym diecezji pińskiej, pełniąc jednocześnie funkcję dziekana i proboszcza kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Baranowiczach.

8 maja 1999 roku św. Jan Paweł II mianował o. Wielikosiela biskupem pomocniczym diecezji pińskiej, przydzielając stolicę tytularną Blanda Julia. Sakrę

przyjął z rąk kard. Kazimierza Świątko 24 czerwca 1999 r. w katedrze w Pińsku.

Hierarcha osiadł w Homlu i w 2013 r. zarejestrował nową parafię pod historyczną nazwą Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. 15 sierpnia 2018 r. poświęcił krzyż i ziemię pod budowę nowego kościoła, a 16 listopada tego samego roku – tymczasową kaplicę. Dzięki jego staraniom budowa kompleksu kościelnego była kontynuowana.

Po osiągnięciu wieku 75 lat w maju 2020 r. mandat biskupa Kazimierza Wielikosiela został przedłużony o kolejne dwa lata.

3 stycznia 2021 r. papież Franciszek mianował biskupa Kazimierza Wielikosiela administratorem apostolskim archidiecezji mińsko-mohylewskiej ad nutum Sanctae Sedis. Stanowisko to piastował do 23 października 2021 r. Następnie pełnił funkcję biskupa pomocniczego diecezji pińskiej do 10 października 2024 r.

Według informacji wiarygodnych 8 lutego 2026 r. rano spowiadał i odprawił niedzielą Mszę świętą w Homlu. Następnie poczuł się źle i przewieziono go na oddział intensywnej terapii w Centrum Kardiologicznym w Homlu, ale wkrótce zmarł. Biskup Kazimierz Wielikosielec był najstarszym biskupem katolickim na Białorusi.

Informacje dotyczące pogrzebu zostaną podane w późniejszym terminie.

Za: www.ekai.pl

ŚP. BR. NERIUS NYAURU MWANGA, OFMConv (1997-2026)

Franciszkanie Bracia Mniej Konwentualni z Tanzanii (Kustodia Prowincji M.B. Niepokalanej z Warszawy) ze smutkiem zawiadamiamy o śmierci naszego ukochanego brata, br. Neriusa Nyauru Mwanga, OFMConv,

Br. Nerijs Nyauru Mwanga zmarł dzisiaj 9 lutego 2026 r. podczas leczenia w szpitalu Agakhan w Dar es Salaam.

Brat Nerijs Nyauru Mwanga po ukończeniu studiów filozoficznych w 2024 r. mieszkał we wspólnocie Segerea, gdzie zajmował się pracą misyjną i medyczną.



Brat Nerijs Nyauru Mwanga urodził się 10.10.1997 roku w dystrykcie Senge-remu w regionie Mwanza w Tanzanii. W 2020 roku został przyjęty do nowicjatu w Zakonie Franciszkanów Braci Mniejszych Konwentualnych w Tanzanii, a pierwsze śluby złożył 26.07.2021 roku w Polising'isi w Aruszy.

W latach 2021-2024 studiował filozofię w St. Bonaventure College w Lusace w Zambii. W latach 2024-2025 odbywał rok duszpasterski we wspólnocie Segerea. W latach 2025-2026 nie mógł kontynuować studiów teologicznych z powodu choroby.

Brat Nerijs Nyauru Mwanga zmarł w wieku 29 lat. Dziękujemy Bogu za dar życia tego brata w naszej wspólnocie.

Dał Pan, wziął Pan, niech będzie błogosławione imię Pańskie, Hiob 1:21). Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

Niech odpoczywa w pokoju. Amen. *Brat Denis Kunambi*

ŚP. BR. JONASZ WOJCIECH JAKUBIEC OCD (1967-2026)

Brat Jonasz od Chrystusa Zmartwychwstałego Wojciech Paweł Jakubiec, 1967-2026

Wojciech Paweł Jakubiec urodził się 6 kwietnia 1967 roku w Żywcu, w diecezji bielsko-żywieckiej, w rodzinie Karola i Racheli z domu Hankus. Miał dwie siostry i jednego brata. Ochrzczony został 28 kwietnia w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pietrzykowicach. W swojej rodzinnej wiosce ukończył szkołę podstawową, a następnie podjął naukę w Niższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Wadowicach.

W 1987 roku zdał maturę i poprosił o przyjęcie do zakonu. W liście do ojca prowincjała pisał: „Pragnę poświęcić swoje życie dla Boga i ludzi w zakonie. Poprzez przygotowanie w nowicjacie, a następnie studia filozoficzne i teologiczne, pragnę zostać kapłanem”.



Postulat w Czernej rozpoczął 6 lipca 1987 roku, a nieco później, 14 sierpnia, został obłóczony w habit zakonny, przyjmując imię brat Jonasz od Chrystusa Zmartwychwstałego. Roczny nowicjat zakończył złożeniem pierwszej profesji w dniu 15 sierpnia 1988 roku. Pobyt w

Czernej pomógł mu głębiej rozeznaczyć swoje powołanie i zdecydował się ostatecznie na posługę brata zakonnego.

W latach swojej posługi pełnił różne obowiązki: w Czernej (1987-1995) – furtiana; w Wadowicach (1995-1997) – furtiana i zakrystiana; w Krakowie-Śródmieściu (1997-2001) – furtiana i sekretarza kapituły; w Czernej (2001-2004) – infirmeriusza, socjusza magistra junioratu i delegata braci profesorów uroczystych. W kolejnych latach pełnił obowiązki infirmeriusza, furtiana i ogrodnika w Wadowicach (2004-2007), Krakowie-Śródmieściu (2007-2011), Piotrkowicach (2011-2014), Czernej (2014-2016) i ponownie w Piotrkowicach.

Zmarł 7 lutego 2026 roku w szpitalu w Chmielniku. *Jerzy Zieliński OCD*

Za: www.karmel.pl

ŚP. KS. MATEUSZ PIETRZYK MIC (1952-2026)

4 lutego 2026 roku, w domu zakonnym Zgromadzenia Księża Marianów w Skórcu zmarł śp. ks. Mateusz Pietrzyk MIC (1952-2026). Jego pogrzeb miał miejsce w piątek, 6 lutego 2026 roku w parafii pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła w Skórcu.

Ks. Mateusz Stanisław Pietrzyk urodził się 15 kwietnia 1952 roku w Damienicach koło Bochni, w diecezji tarnowskiej. Do nowicjatu Zgromadzenia Księża Marianów w Skórcu został przyjęty w 1976 roku; pierwszą profesję złożył 15 sierpnia 1977 roku.

Studia seminaryjne odbywał najpierw w Lublinie (1977-1978), a potem w Siedlcach (1978-1984), będąc członkiem skórczkiej wspólnoty. Śluby wieczyste złożył 15 sierpnia 1982 roku w Licheniu. Świecenia diakonatu przyjął w Lublinie dnia 8 grudnia 1983 roku z rąk bpa lubelskiego Bolesława Pylaka. Po zakończeniu studiów seminaryjnych w roku 1984-

85 był katechetą w parafii MB z Lourdes na Pradze. Świecenia kapłańskie otrzymał w kaplicy seminaryjnej Zgromadzenia Księża Marianów w Lublinie z rąk bpa pomocniczego diecezji lubelskiej Jana Śrutwy dnia 15 czerwca 1985 roku.



Pierwszą placówką po święceniach była parafia w Górze Kalwarii, gdzie w latach 1985-87 był tam współpracownikiem w

duszpasterstwie i katecheta. Następnie, w latach 1987-91 pracował w Głucholazach jako wikariusz i katecheta. Przeniesiony do rezydencji w Rzepiskach, w latach 1991-97 był rektorem tamtejszego kościoła i rezydencji. Organizował i czuwał nad gruntownym remontem kościoła, domu i pomieszczeń gospodarczych. Od października 1993 r. do sierpnia 1994 r. rezydując w Rzepiskach, był p.o. przełożonego domu zakonnego w Zakopanem. W 1997 r. został przeniesiony do Skórcu. Niemal przez cały czas, od 1999 do 2017 roku pełnił obowiązki ekonoma domu. Kilkakrotnie był także I lub II radnym domu. Ostatnie lata były naznaczone postępującą chorobą. Zmarł w domu zakonnym w Skórcu, gdzie rozpoczęło się jego życie zakonne, otoczony przez wszystkich obecnych w domu współbraci, po południu 4 lutego 2026 roku. *Niech odpoczywa w pokoju.* Za: www.marianie.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE